Po konfiskacie nakład drugi

Na str. 3 Pracownicy miejscy stolicy w walce

cz. NR. 295 (5088) WARSZAWA, WTOREK 30 SIERPNIA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy w soboty do 3 p.p.
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Przed strajkiem w przemyśle naftowym

W obronie niezależności gospodarczej Polski

Powstały, przy pomocy i pod naciskiem Rządu, **ogólno - naftowy kartel,** rozpoczął już swoją zgodną z praktyką wszystkich karteli, działalność. Jeszcze nie zaschła farba drukarska na łamach rządowej **„Polski Gospodarczej"**, gdzie się reklamuje powstanie kartelu, jako dzieło epokowej wagi, mające przynieść społeczeństwu „wielkie korzyści, a przemysłowi naftowemu zapewnić rozwój", a już — jak donosiliśmy — przemysłowcy naftowi **zażądali obniżki płac i zniesienia całego szeregu podstawowych zdobyczy umownych robotników w przemyśle naftowym.**

Analizując wprost bezwstydną wysokość proponowanej przez przemysłowców naftowych obniżki płac, oraz butny sposób zawiadomienia Związków, że — gdy się nie zgodzą na przedstawiony projekt nowej umowy, a raczej „dyktatu" — **to „dyktat" ten zostanie ogłoszony bezpośrednio robotnikom i z dniem 1-go września wprowadzony będzie w życie,** — ma się wrażenie, że z chwilą powstania kartelu zmieniły się także poglądy i nastroje samych przemysłowców naftowych. Bo trzeba bezstronnie przyznać, że przemysłowcy naftowi byli dotychczas w stosunku do robotników trochę rozsądniejsi od reszty swoich kompanów. Warunki pracy i płacy w przemyśle naftowym były regulowane dotychczas nie na sposób znany i uznany za najlepszy w reszcie Polski, gdzie się z robotnikami mówi przy pomocy rozkazów i nakazów, oraz pałek policyjnych, **ale drogą wspólnych z przedstawicielami robotników, narad, z uwzględnieniem także potrzeb i interesów robotników.** Zdaje się, że ten dotychczasowy system, aczkolwiek uwzględniał znaczenie w produkcji pracy robotniczej, i liczył się z potrzebami żywych ludzi — **nie szkodził też przemysłowi naftowemu, ale, przeciwnie, pozwalał mu przetrwać często bardzo ciężkie okresy.**

Z chwilą powstania kartelu powiał inny wiatr. Rozumni przemysłowcy poszli całkowicie pod komendę francuskiego kapitału i francuskich spekulantów, którzy traktują Polskę, jak własną afrykańską kolonję, a robotników, jak niewolników, — i zastosowali nowe metody, które w skutkach mogą zadecydować nie o rozwoju, lecz o upadku przemysłu naftowego. **Wiemy przecież, że kapitał francuski robi wszystko, aby przez rabunkową gospodarkę i odpowiednią politykę nacisku finansowego jak najprędzej skończyć z naszym przemysłem naftowym i w ten sposób uwolnić nietylko rynki zagraniczne od konkurencji polskich produktów naftowych, lecz także stworzyć sobie zbyt dla nadmiaru własnych produktów naftowych, pochodzących z więcej rentownych kopalń** zagranicznych na rynku polskim. Awantury, jakie kapitaliści obcy chcą obecnie sprowokować z robotnikami w przemyśle naftowym, mają przyspieszyć realizację upragnionego celu. Tem tylko wyłącznie tłumaczyć sobie należy zaostrzony kurs taktyki przemysłowców naftowych wobec robotników.

Wiem, że przemysłowcy naftowi, zgrupowani w Izbach Pracodawców Naftowych, opierali się długo naciskowi Koncernu Francuskiego — **„Małopolska"**, domagającego się od roku wypowiedzenia Związkom umowy i zastosowania „ostrego kursu" wobec robotników. Doszło wreszcie do tego, że **„Małopolska"**, nie mogąc przeprowadzić, wobec oporu Izb, swego stanowiska, wystąpiła z Izby i sama umowę wypowiedziała. Sądziliśmy, że reszta przemysłowców, w interesie przemysłu naftowego, wytrwa na rozsądnem stanowisku i nie przyłączy się do stanowiska francuskich spekulantów z Koncernu **„Małopolska"**; że Koncern **„Małopolska"** będzie zmuszony sam zmierzyć swoje siły z solidarną wolą robotników. Stało się inaczej. **Wślad za „Małopolską" poszedł cały przemysł naftowy i umowę wypowiedział.**

Powstanie kartelu, **przy nacisku Rządu**, zrobiło swoje... Spekulacyjny kapitał francuskich grabarzy naszego przemysłu naftowego zatryumfował — przynajmniej narazie nad zdrowym rozsądkiem i interesem tego przemysłu.

Pierwszy aktem tego —nie pierwszego — „zwycięstwa" obcych spekulantów nad interesami Polski, jest wypowiedzenie umowy zbiorowej w przemyśle naftowym i groźba, zdaje się nieuknionego, już w tym tygodniu **STRAJKU GENERALNEGO W CAŁYM PRZEMYŚLE NAFTOWYM.** Robotnicy naftowi — to nie tłum bezwolnych i uległych niewolników, lecz karna i solidarna armja zorganizowanych i świadomych swej siły obywateli. Narzuconą celowo i rozmyślnie walkę przez przemysłowców naftowych, **robotnicy naftowi podejmą i poprowadzą z całą bezwzględnością i — jak wiele trudnych walk — zakończą ją zwycięsko.** Ze zdobyczy, które sobie robotnicy na przestrzeni dziesiątek lat wywalczyli, nie dadzą sobie wykreślić **ani jednej litery.** Klasowe zaś Związki Zawodowe pokierują walką zorganizowanych naftowców tak, aby interesy ich zostały całkowicie obronione — i aby załamały się raz na zawsze skierowane przeciw istnieniu przemysłu naftowego w Polsce machinacje obcych giełdziarzy i spekulantów.

Jan Stańczyk.

Dekrety i rozporządzenia

Numer 74 „Dziennika Ustaw"

„Fundusz Pomocy Bezrobotnym"-Straż więzienna-Obieg pieniężny-Postępowanie doraźne

W dniu wczorajszym ukazał się numer 74 **„Dziennika Ustaw"**, zawierający szereg nowych zarządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanych z mocy pełnomocnictw, udzielonych przez Sejm.

Ukazało się przedewszystkiem rozporządzenie, dotyczące **POMOCY BEZROBOTNYM,** które wprowadza specjalne opłaty na rzecz **„FUNDUSZU POMOCY"**, a to od kwitów komunalnych, biletów wstępu, totalizatora, piwa, cukru, żarówek elektrycznych, spożycia gazu, przebywania w godzinach nocnych w zakładach gastronomicznych i salach bilardowych i wreszcie — od schowków.

Organami „Funduszu Pomocy Bezrobotnym" są: Komitet Naczelny, Dyrekcja i komitety lokalne.

Następnie ukazało się rozporządzenie, organizujące **STRAŻ WIĘZIENNĄ,** zgodnie z którem straż więzienna jest korpusem jednolitym, umundurowanym, z głównym inspektorem na czele. Straż podlega ministrowi sprawiedliwości. Niezbyt ściśle sformułowana jest w rozporządzeniu **kompetencja straży więziennej,** a mianowicie—określono w ten sposób, że straż powołana jest do wykonywania (!?) kar pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania w zakresie wymiaru sprawiedliwości.

Następne rozporządzenie dotyczy **ZMIANY USTROJU PIENIĘŻNEGO.** Wybijane będą monety złote po 100 zł., 50 zł. i 25 zł.; srebrne — po 10 zł., 5 zł. i 2 zł.; niklowe — po 1 zł., oraz po 50 gr., 20 gr. i 10 gr.; bronzowe — po 5 gr., 2 gr. i 1 gr. Monety złote po 25 zł. otrzymują nazwę „dukata".

W tymże samym numerze **„Dziennika Ustaw"** ukazało się rozporządzenie o wprowadzeniu **POSTĘPOWANIA DORAŹNEGO.** Rozporządzenie to określa przestępstwa, które, według nowej nomenklatury cyfrowej kodeksu karnego, wchodzącego w życie w dn. 1 września b. r. będą podlegały **sądownictwu doraźnemu.** Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że rozporządzenie to wejdzie w życie w pierwszą rocznicę funkcjonowania sądów doraźnych w naszem państwie.

Następne rozporządzenie prezesa Rady Ministrów, wydane w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami, dotyczy **sposobu wymiaru, poboru, ściągania i kontroli opłat na rzecz Funduszu Pomocy Bezrobotnym.**

Ostatnie wreszcie rozporządzenie ministra skarbu **wycofuje z obiegu srebrne monety jednozłotowe,** które tracą moc prawnego środka płatniczego z dn. 31 grudnia 1932 r.

Zagadnienie Mandżurji

Stanowisko Republiki Chińskiej

W odpowiedzi na mowy ministra spraw zagranicznych i premjera Japonji ogłosił deklarację publiczną minister spraw zagranicznych Rządu nankińskiego Republiki Chińskiej. Sformułowano w tej deklaracji postawę **Chin** wobec zagadnienia **Mandżurji.**

W Mandżurji nie zapanuje spokój i porządek, dopóki nie usuną się stamtąd wszystkie wojska japońskie. Poprawa w stosunkach między Chinami a Japonją zależy całkowicie od tej ostatniej. Chiny nie ustąpią nigdy ani piędzi swego terytorjum i żadnego ze swoich praw, a sile zbrojnej będą się opierać wszelkiemi środkami. Chiny nie zgodzą się nigdy na taką linję polityczną, któraby wprowadzała w grę sztuczne państwo mandżurskie, jako czynnik istotny. W Mandżurji nie istniał nigdy wewnętrzny ruch separatystyczny, a tylko odbicie zagranicznych wystąpień imperjalistycznych.

Japonja i Stany Zjednoczone

Kroki pojednawcze

Rząd japoński postanowił wysłać do St. Zjednoczonych **nadzwyczajną misję dyplomatyczną,** z admirałem **Nomura** na czele, który był dowódcą eskadry japońskiej podczas działań wojennych pod **Szanghajem.**

Koła polityczne twierdzą, iż podróż admirała **Nomury** będzie miała charakter **„misji pokojowej"**.

W ostatnim czasie między Japonją i St. Zjednoczonemi dało się zauważyć naprężenie stosunków politycznych w sprawie Mandżurji. Zwłaszcza przemówienie ministra spraw zagranicznych **Uszidy,** zapowiadające uznanie Mandżurji przez Japonję, wywołało w Ameryce bardzo niekorzystne wrażenie i spowodowało interwencję ambasadora St. Zjednoczonych.

Admirał **Nomura** ma poruszyć także sprawę przeniesienia atlantyckiej floty St. Zjednoczonych na Ocean Spokojny.

Wojna domowa w Brazylji

Walki w **Brazylji** trwają w dalszym ciągu. Mają one dwa ogniska: jedno w samym **Rio de Janeiro,** gdzie część miasta znajduje się w rękach powstańców, drugie — na froncie regularnym na granicy stanu (prowincji autonomicznej) **Sao Paulo.** Rząd brazylijski wezwał dowódcę wojsk rządowych na froncie, gen. **Cunnę,** by przybył do **Rio de Janeiro;** gen. **Cunno** przyleciał samolotem i objął w **Rio de Janeiro** faktyczną dyktaturę wojskową. Prawie jednocześnie admirał **Noronna** ogłosi wezwanie do marynarki wojennej, by się przyłączyła do rewolucji.

Na froncie na granicy **Sao Paulo** wojska rządowe podjęły ofensywę w większym stylu. Podobno ofensywa **załamała się.** Gen. **Portinko** w stanie **Rio Grande do Sul** miał przejść wraz z podległymi sobie wojskami na stronę powstańców.

Rewolucja w Equadorze

W stolicy **Equadoru** wybuchło powstanie miejscowego garnizonu. Żołnierze obwołali prezydentem Republiki Naftelego **Bonifaca.** Szczegółów dotychczas brak.

Z. P. P. S.

Przypominamy, że we czwartek dn. 1 września o g. 11 r. w lokalu własnym w gmachu Sejmu odbędzie się posiedzenie plenarne Z. P. P. S.

Prezydjum.

Trzystu...

Wczorajsze pisma twierdzą, że na podstawie ostatniego zarządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej, zawieszającego na pewien czas konstytucyjną zasadę **nieusuwalności sędziów, — trzysta** sędziów ma w najbliższych tygodniach odejść w stan spoczynku, względnie wogóle odejść ze służby państwowej.

Po ostatnich dekretach

Dekret o tymczasowem zawieszeniu **nieusuwalności sędziów** wywarł duże wrażenie w szerokich kołach społecznych, zwłaszcza zaś w kołach prawniczych i sądowniczych.

Powrócimy do niego jutro w artykule specjalnym.

Rokowania w przemyśle naftowym

W związku z zatargiem naftowym (piszemy o nim obszernie w artykule wstępnym) rozpoczęły się wczoraj we Lwowie rokowania między przemysłowcami a przedstawicielami związków zawodowych: górników, metalowców i chemicznych.

Eksmisje

W okresie tygodniowym od 17 do 23 b. m. umieszczono w miejskich schroniskach dla bezdomnych **17 rodzin, złożonych z 84 osób.**

Z pośród tych 17 rodzin, **14 zostało świeżo eksmitowanych z mieszkań za niepłacenie komornego wskutek braku pracy!!**

Strajk włókniarzy angielskich

Wczoraj strajkowało 130.000 włókniarzy. W niektórych fabrykach pracodawcy poczynili ustępstwa; tam robotnicy powrócili do pracy.

Spadek po Kreugerze

Wydany został w Wiedniu tymczasowy zakaz zastawu i sprzedaży majątku towarzystw akcyjnych **„Solo"** i **„Sirius"**, należących do trustu **Kreugera.** Zarządzenie sądu wydano naskutek żądań wierzycieli przedsiębiorstw **Kreugera,** którzy pretensje swoje chcą zabezpieczyć obecnie na majątku jego w Austrji.

Dzienniki wiedeńskie podkreślają, że oba towarzystwa znajdują się w stanie kwitnącym.

Ponieważ strona prawna tego zagadnienia wywołuje wątpliwości, zgłoszone będzie odwołanie przeciwko zarządzeniu.

Proces polityczny

w obronie Mussoliniego

W dn. 8 września Sąd Grodzki w Warszawie będzie rozpatrywał sprawę grupy akademików, którzy demonstrowali w teatrze Narodowym przeciwko wystawieniu sztuki **Mussoliniego** p. t. **„Sto dni".**

Umowa zbiorowa

w przemyśle młynarskim

Na dwustronnej konferencji w okręgowym inspektoracie pracy osiągnięto zasadnicze porozumienie w sprawie **zawarcia nowej umowy zbiorowej** w przemyśle młynarskim w Warszawie.

Pozostaje do uzgodnienia tylko sprawa **zaliczenia pracowników do ustalonych kategorji płac.**

Czego nam brak?

Dorobek polskich prac historycznych o dobie ODBUDOWYWANIA PAŃSTWA POLSKIEGO jest jeszcze bardzo ubogi. Używam określenia: „ubogi" w sensie ilościowym; bo mamy już kilka książek wartościowych, czy to, jako dokument psychologiczny, czy, jako zbiór materjałów rzeczowych, czy wreszcie, jako zestawienie usystematyzowane pewnej kategorji, pewnego rodzaju zdarzeń dziejowych; mamy tomy „Niepodległości" Leona Wasilewskiego, niezastąpione doprawdy źródło wspomnień, faktów i dokumentów. Ale te wszystkie „plusy" — to są bądź co bądź tylko FRAGMENTY, dalekie od równie pełnego ujęcia rzeczy, jak, naprzykład, dzieła Masaryka i Benesza w Czechosłowacji, jak ogrom literatury rosyjskiej i sowieckiej i emigranckiej, — dającej w sumie obraz prawie całkowity wojny domowej z lat 1918 — 1920.

U nas r. 1920 dał stosunkowo najwięcej twórczości pamiętnikarskiej i oceniającej (książki PIŁSUDSKIEGO, SIKORSKIEGO, ŻELIGOWSKIEGO, SZEPTYCKIEGO, dużo artykułów w fachowej prasie wojskowej). Tu otrzymaliśmy zato zbyt wiele POLEMIKI osobistej i politycznej (najmniej u Sikorskiego, najwięcej u Żeligowskiego), w publicystyce zaś urzędowych albo półurzędowych wydawnictw wojskowych — zresztą nie zawsze — uderza — nawet laika — STRONNICZOŚĆ „nastawienia" autorów, co odbiera piszącemu o historji prawo do miana historyka.

W rezultacie — systematycznego, analitycznego i bezstronnego — ze stanowiska aktualnej walki politycznej — wykładu zdarzeń EPOKI od klęski rewolucji 1905 r. aż do pokoju ryskiego i uznania granic wschodnich przez wielkie mocarstwa, — takiego wykładu BRAK, a ten brak daje się odczuwać bardzo dotkliwie.

Młode pokolenie dostaje w szkołach „wychowanie państwowe", zaaplikowane przez p. Jędrzejewicza. Jak zawsze bywa w takich wypadkach, natury bierne przyjmują historyczną wiedzę urzędową biernie, z zupełną obojętnością; natury czynne zaś nabierają przekonania, że wszystko było NAPRAWDĘ akuratnie naodwrót, niż podaje „nauka" urzędowa. A przecie ZROZUMIENIE tamtych lat, znajomość przebiegu zdarzeń, wyczucie ówczesnych sytuacji, ówczesnego układu sił, ówczesnych MOŻLIWOŚCI zapoznanych i pominiętych, ówczesnych MOŻLIWOŚCI wyzyskanych i zorganizowanych — to SKARB BEZCENNY dla pokolenia, które nie przeżywało walki o Niepodległość, a ma PRZEBUDOWAĆ i UTRWALIĆ społecznie, gospodarczo, kulturalnie Polskę już niepodległą.

Z punktu widzenia SOCJALIZMU POLSKIEGO byłaby to praca o wartości ogromnej dla polskiego ruchu socjalistycznego. Gdyby się jej podjęli nasi młodzi historycy, — związani z marksowską szkołą myślenia, — oddaliby nam wszystkim usługę nieocenioną.

S. K.

Konfiskata
„Chłopskiej Prawdy"

Bieżący zeszyt naszej **„Chłopskiej Prawdy"** został posłany do cenzury w dn. 25 sierpnia i **został skonfiskowany** w dn. 28 sierpnia.

Ołówek cenzora pokiereszował artykuł wstępny, omawiający zasady programu socjalistycznego, artykuł, omawiający budowę luksusowych gmachów B. G. K. i Banku Rolnego oraz wyjątki z artykułu **„Robotnika"** p. t. **„Robotnicy zajmują fabryki"**.

Manifestacja ludowców

W niedzielę ubiegłą odbyła się w pow. **Stopnickim** wielka manifestacja ludowców przy udziale **kilku tysięcy** włościan i włościanek przeciwko obozowi „sanacyjnemu". Ob. ob. M. **Malinowskiemu** i W. **Witosowi** zgotowano gorące owacje.

Dolarówka

Ciągnienie dolarówki odbędzie się w dn. 1 września w sali konferencyjnej min. skarbu.

Wesoły kącik

Po nadejściu do Warszawy wiadomości o otrzymaniu 100.000 franków przez por. **Żwirkę**, prezydent **Słomiński** pospiesznym pociągiem wyjechał do Berlina, aby zaciągnąć u porucznika Żwirko pożyczkę.

Dowiedziawszy się o tem pułk. **Koc**, popędził samolotem do Berlina.

Reakcja w Niemczech

DZIEŃ DZISIEJSZY.

Dzisiaj o godz. 1-ej zbiera się Sejm pruski poraz pierwszy pod rządami komisarskiemi *Papena*.

W dwie godziny później nastąpi otwarcie nowego Reichstagu, który po wyborze prezydjum ma być odroczony na tydzień.

Los Reichstagu zdaje się być przesądzony. O ile rząd *Papena* otrzyma votum nieufności, Reichstag zostanie rozwiązany.

NOWY ZAMACH STANU.

Ponieważ nowe wybory dałyby najprawdopodobniej taki sam wynik co ostatnie, przeto Rząd *Papena* zamyśla dokonać nowego zamachu stanu i drogą rozporządzenia Prezydenta zmienić ordynację wyborczą. Wiek wyborców ma być podwyższony; proporcjonalność ma być zniesiona; równość i powszechność wyborów są również zagrożone.

NIEJASNA SYTUACJA.

Wobec otwarcia sejmu pruskiego i Reichstagu sprawa wyroku bytomskiego ustępuje na plan dalszy i uwaga opinji znowu skupia się na sytuacji politycznej, która jest wciąż niejasna.

W grę wchodzą narazie *trzy czynniki:* Rząd Papena, hitlerowcy i „centrum". Między Papenem a Hitlerem stosunki są jeszcze w związku ze sprawą bytomską naprężone.

Jeden z organów Hitlera ostrzega nawet Papena przed rozwiązaniem Reichstagu i przed... nielegalnemi sposobami rządzenia.

Co do „Centrum", to krążą słuchy, że toczą się wciąż rokowania między niem i hitlerowcami i że rokowania te są na dobrej drodze. Ile w tem prawdy, trudno powiedzieć. Możliwe, że *Hitler*, pogniewany na *Papena*, szuka porozumienia z centrum, by ponad głową *Papena* utworzyć większość w Reichstagu i obalić *Papena*. To usprawiedliwiałoby nawoływanie Papena ze strony hitlerowskiej do legalizmu.

Z drugiej strony chodzą mętne pogłoski o odrębnej akcji gen. *Schleichera*, który jakoby jest zwolennikiem etatyzmu i przeciwnikiem obecnych form ustroju gospodarczego. *Schleicher* miał szukać rozmowy z przywódcami klasowych i chrześcijańskich związków zawodowych. Pogłoski te powstały stąd, że *Schleicher*, przemawiając w radjo, użył słów, że Reichswehra nie chce bronić „przeżytych form gospodarczych i nie dających się utrzymać stosunków własności". Niewiadomo, czy słowa te są próbnym balonikiem pod czyimś adresem, czy zwykłym lapsusem. Dość, że słowa te posłużyły do powstania legendy o *Schleicherze*.

POSZUKIWACZE.

Legenda ta — mniejsza o to ile w niej prawdy — potwierdza jednak fakt, że Rząd *Papena* gubi się w poszukiwaniach nowej polityki. Jeżeli chodzi o władzę, to *Papen* jest zdania, że potrafi ją utrzymać, przy poparciu *Hitlera*, lub bez niego, z parlamentem, lub bez parlamentu. Tak samo *Papen* nie żywi wątpliwości co do ogólnego kierunku swej polityki, którą możnaby określić jako dążenie do przywrócenia czasów pruskich z przed 50 lat.

Trudniej wszakże rozwiązać palące zagadnienia dnia, stojące przed Niemcami. Zagadnienia przedewszystkiem gospodarcze, finansowe, społeczne.

PROGRAM PAPENA.

Pewne światło na zamierzenia rządu rzucił Papen w swej mowie niedzielnej na zjeździe związków rolniczych w Münsterze. Mowy tej nie znamy jeszcze dokładnie, ale z tego co doniosły depesze można sobie urobić pojęcie o planach *Papena*.

Dużo z tego, co mówił *Papen*, przypomina do złudzenia gadaninę naszej „sanacji". Te same frazesy o partyjnictwie, o pracy dla państwa i t. d. Gdy *Papen* żąda posłuchu dla prawa i ustaw, to budzi tylko śmiech, ponieważ rząd jego dokonał już zamachu stanu w Prusach, a planuje dalsze zamachy.

Tak samo przypomina „sanację" zapowiedź „przebudowy Niemiec we wszystkich dziedzinach". Mimo woli nasuwa się porównanie ze „światoburczemi" projektami konstytucyjnemi „sanacji" i z „dorobkiem" na tem polu.

Z konkretnych projektów *Papena* zasługuje na uwagę zapowiedź wielkiej reformy administracji i usunięcia dualizmu w Rzeszy i Prusach. Mamy tu potwierdzenie, że reakcja junkierska chce usadowić się na dobre w Rzeszy i że dąży przedewszystkiem do opanowania Prus.

Pod względem gospodarczym *Papen* musiał pogodzić sprzeczne żądania rolnictwa i przemysłu. Rolnictwo żąda programu samowystarczalności i ustanowienia kontygentów przywozowych zzagranicy. Przemysł zwalcza to żądanie, którego spełnienie równałoby się odcięciu Niemiec od rynków zagranicznych.

Papen poszedł na kompromis. Zasadę pełnej samowystarczalności odrzucił, ale obiecał „umiarkowane uregulowanie importu". Ponadto w planie uzyskania funduszów na roboty inwestycyjne i zatrudnienie bezrobotnych prawie wyłączono rolnictwo od świadczeń.

Przemysłowi zaś *Papen* rzucił tłusty ochłap w postaci poderwania *prawa taryfowego*. Przemysł będzie mógł wyłamać się z umów zbiorowych i *obniżać płace* według swego widzimisię. Jednem pociągnięciem pióra *Papen* chce zniszczyć jedną z najważniejszych zdobyczy niemieckiej klasy robotniczej. Zamach na umowy zbiorowe i płace w połączeniu z drożyzną, która przyjdzie w związku z „umiarkowanem uregulowaniem importu" — oto nowy prezent Papena dla klasy robotniczej.

REAKCJA PEŁNĄ PARĄ NAPRZÓD!

Dla niemieckiej klasy robotniczej nieporozumienia i spory między *Papenem* i *Hitlerem* są o tyle bez znaczenia, że jeden i drugi kuje dla niej kajdany. *Papen* robi to zgrabniej i inteligentniej od *Hitlera* i dlatego jest bodaj niebezpieczniejszy od niego.

Faktem wszakże jest, że reakcja papenowska i hitlerowska mają ten sam cel i że reakcja ta czyni zatrważające postępy.

Dzisiaj taki Papen poczyna sobie, jakgdyby nie było wcale miljonowej armji robotniczej, wzorowo zorganizowanej i zdyscyplinowanej.

Przed klasą robotniczą Niemiec otwiera się okres najcięższyh walk o chleb, o prawo, o wolność.

(jmb.)

Po mowie Papena

Otoczenie kanclerza von Papena pragnie za wszelką cenę nadać jego mowie niedzielnej charaktr wydarzenia epokowego. Depesze naszej P. A. T. sekundują pod tym względem otoczeniu papenowskiemu.

Prasa hitlerowska uważa mowę za ostateczne zerwanie z Hitlerem, połączone z... aneksją części programu hitletrowskiego.

Wbrew tonowi przemówienia, bardzo pewnemu siebie, wczoraj krążyły w Berlinie uporczywe pogłoski, że von Papen ustępuje, a miejsce jego zajmie gen. Scheicher.

W obronie małorolnych

Zw. Zaw. Małorolnych (Oddział Warszawa-powiat) podejmuje akcję o obniżkę opłat wjazdowych i za postój na targowiskach w Warszawie

W niedzielę odbył się w sali Związku Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej przy ul. Wareckiej 7 w Warszawie **Zjazd Warszawskiego Oddziału Związku Zawodowego Małorolnych.**

Na Zjazd przybyło **około 250 delegatów** wiosek zorganizowanych w Związku.

Specjalne zainteresowanie wzbudza **kwestja opłat wjazdowych, pobieranych przez Magistrat warszawski, oraz opłat za postój na targowiskach.**

„Przywożę korzec kartofli" — mówi jeden z delegatów — opłata rogatkowa wynosi 1 zł. 50 gr., opłata targowa kosztuje mnie także 1 zł. 50 gr., razem płacę 3 zł., a za ten swój korzec kartofli otrzymuję 4 zł. Gdzie tutaj pokrycie kosztów produkcji i transportu, nie wspominając już o godziwym zarobku?".

Tego rodzaju przykładów, wskazujących na dotkliwe obciążenie drobnych rolników z tytułu wygórowanych opłat wjazdowych i targowych jest wiele.

Na zjeździe poruszono i taki nierzadki wypadek, że opłaty te nietylko pożerają całkowity dochód z produktów dostarczanych na rynek, ale poprostu zmuszają do dopłaty gotówką z kieszeni drobnych rolników.

Ponadto niektóre targowiska pobierają za sam postój opłaty dochodzące do 4 zł. od pierwszych wozów.

To też **kwestja obniżki opłat stała się nietylko palącą, ale wprost kwestją utrzymania się przy życiu dla olbrzymiej większości drobnych gospodarstw.**

Akcja ta, zapoczątkowana już w szeregu powiatów w kraju, stała się obecnie aktualną w stosunku do Magistratu warszawskiego.

Zjazd zajął wobec opłat stanowisko, doceniające trudności finansowe miasta, ale domagające się jednocześnie od miasta wzięcia pod rozwagę istotnie ciężkiego położenia drobnych producentów.

Wysunięto postulaty, które dzisiaj przedstawi p. Prezydentowi miasta specjalnie wyłoniona przez Zjazd delegacja. Zastanowiono się jednocześnie nad akcją na wypadek nieuwzględnienia słusznych żądań Zjazdu i **nakreślono plan odpowiedniej akcji.**

Pozatem Zjazd obradował w sprawach organizacyjnych Warszawskiego Oddziału Związku Zaw. Małorolnych.

Z ramienia Rady Głównej i Rady Oddziału przemawiali towarzysze: Wł. **Baranowski** (sekretarz generalny Związku), St. **Niemyski,** Wł. **Roguski** (sekretarz Oddziału Związku). Przewodniczył tow. inż. T. **Cichocki.**

Przebieg Zjazdu cechowała głęboka troska o losy drobnych gospodarstw, ale również i zdecydowana wola rozpoczęcia walki o swoje postulaty i doprowadzenia walki do zwycięstwa.

Tembardziej godne jest napiętnowania stanowisko przedstawicieli Związku, również przygotowującego się do akcji, którzy swojem nierozsądnem wystąpieniem byliby powagę Zjazdu zakłócili, gdyby nie spotkali się z twardą odprawą całego Zjazdu.

Konferencja, jaka dzisiaj odbędzie się pomiędzy delegacją Zjazdu Warszawskiego Oddziału Związku Zaw. Małorolnych a p. Prezydentem miasta, jest pilnie oczekiwana nietylko przez szerokie rzesze drobnych właścicieli gospodarstw w powiecie, ale również nie jest obojętna dla robotniczej ludności stolicy, zainteresowanej jaknajżywiej cennikiem produktów rolniczych.

Katastrofa polskich lotników w Nowym Jorku

Niedbalstwo firmy amerykańskiej

Tlen zamiast powietrza

Nowy Jork, 29.VIII (ATE). Lotnicy polscy, biorący udział w międzynarodowym meetingu lotniczym w Cleveland, przybywszy „Pułaskim" do Nowego Jorku, startowali w dniu wczorajszym do **Cleveland** z lotniska **Bellefonte.**

W chwili startu motor eksplodował. Towarzysz płk **Kossowskiego,** p. **Kotoński,** został ciężko poparzony, samolot zaś poważnie uszkodzony. Pułk. **Kossowski** wyszedł z katastrofy cudem bez szwanku.

Przyczyną katastrofy było niechlujstwo, a jak niektórzy twierdzą, złośliwość firmy amerykańskiej, w której płk. **Kossowski** zamówił zbiornik zgęszczonego powietrza, potrzebnego do motoru. Zamiast powietrza, firma przysłała syfon z tlenem.

Organizatorzy meetingu lotniczego sprowadzili z Bufalo pomoc techniczną, która zajęła się naprawą samolotu.

Wielki sukces polskich lotników

We wczorajszym numerze **„Robotnika"** pisaliśmy obszernie o wielkim sukcesie lotników polskich, którzy zdobyli na międzynarodowych zawodach samolotów turystycznych pierwsze miejsce, mimo bardzo silnej konkurencji międzynarodowej.

Wczoraj ukazały się ogłoszone przez Komisję **„Challenge"** ostateczne wyniki zawodów. Wprowadziły one pewne nieznaczne źmiany na dalszych miejscach. **Żwirko** pozostaje na pierwszem miejscu 461 pkt. Dziesiątym zkolei jest **Karpiński** — 435 pkt.; jedenastym — **Bajan** — 433 pkt., a 18-tym **Gedgowd** — 345 pkt.

Wobec zdobycia przez Polskę pucharu **„Challenge"** Polska organizować będzie najbliższe międzynarodowe zawody samolotów turystycznych.

Ciągłe samobójstwa bezrobotnych

W domu przy ul. Franciszkańskiej w **Łodzi** bezrobotny, **29-letni Mieczysław Klimczak, przeciął sobie brzytwą żyły u obu rąk.** Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala.

W **Warszawie,** na cmentarzu na Bródnie, targnął się na życie, napiwszy się esencji octowej, 20-letni **Wacław Pachulski, b. hutnik szklany w Ożarowie, ostatnio pozostający od 5 miesięcy bez pracy.** Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Przemienienia Pańskiego.

I t. d. i t. d. Ta tragiczna litanja ciągnie się bez końca.

Bodaj to „twórczość radosna"!

Trzej robotnicy ponieśli śmierć

W czasie kopania studni

We wsi **Broszki** pow. sieradzkiego, **robotnicy kopali studnię.**

Nagle, gdy wykopano już otwór, liczący zgórą pięć metrów, **niezabezpieczona ziemia obsunęła się, grzebiąc pod sobą trzech ludzi: W. Rosiaka, L. Zakrzewskiego i E. Roberta.**

Gdy odkopano ich, okazało się, **że** wszyscy trzej **zmarli wskutek uduszenia.**

Wypadek ten wywarł we wsi przygnębiające wrażenie.

Z higjeny pracy

My chcemy siedzieć przy pracy

Pozycja stojąca przez 8 godzin podczas zatrudnienia zwykle więcej zabiera sił, niż wykonywana praca. Jakąż ulgę przyniosło siodełko motorniczemu w tramwajach, gdy może chociaż na chwilę przycupnąć i dać krótki odpoczynek nogom. Ileż to chorób czyha na człowieka wykonywującego swą pracę zawsze w pozycji stojącej: **płaska stopa, żylaki, choroby kobiece.** A przecież wiele jest zawodów, gdzie można dostosować siedzenie do pracy bez uszczerbku dla jej wydajności, ba, wygodna pozycja zawsze pozwoli na większą wydajność: zmęczenie przyjdzie znacznie później, a zoszczędzona energja pozwoli na większy wysiłek w pracy wykonywanej.

Siedzenie musi być wygodne, dostosowane do maszyny, do wykonywanej pracy, wzrostu robotnika, dawać oparcie dla nóg.

Higjeniści opracowali już szereg modeli dla poszczególnych zawodów. Oczywista pozycja siedząca zagraża wielu przykremi następstwami: skrzywieniem kręgosłupa, zniekształceniem klatki piersiowej, guzami krwawniczemi nawykowem zaparciem stolca.

Siedzieć trzeba w pozycji prawidłowej, mając siedzenie zapewnione zawsze, można wstać i rozprostować się, gorzej jest, gdy niema na czem usiąść i o co się oprzeć.

Nieliczne są te zawody, jak szofer samochodowy, kasjerki, gdzie pracownik skazany jest na siedzenie bez przerwy.

WBelgji obowiązuje już prawo, nakazujące dostarczenia krzeseł robotnicom zatrudnionym w magazynach i sklepach.

My chcemy, żeby i w Polsce nie szafowano niepotrzebnie pracą i zdrowiem robotnika.

My chcemy siedzieć przy pracy.

Dr. J. B.

Odpływ?

Coraz częściej i gęściej krążą pogłoski, jakoby sfery rządowe zajmowały się i to nawet „bardzo intensywnie“, sprawą ODBUDOWY SAMORZĄDU W KASACH CHORYCH i instytucjach ubezpieczeń społecznych, rządzonych dziś — w myśl ogólnej polityki „sanacyjnej“ — niemal bez wyjątku przez pp. komisarzy. Wybory odbyćby się miały podobno, już w najbliższej przyszłości, a — jak informuje prasa inspirowana, „wobec tych wyborów rząd zachowa się najzupełniej bezstronnie“ (!). Chodzi bowiem o to, że „sfery rządowe pragną w ten sposób pozbyć się ciężkich obowiązków, połączonych z komisarycznemi rządami w Kasach Chorych i przerzucić ten ciężar na barki władz autonomicznych“... Wszystko to bardzo pięknie, ale powstaje naturalne i ważkie pytanie: poco, u licha, brać było na się te „ciężkie obowiązki“, mianując dziesiątkami różnego kalibru komisarzy, i poco było niszczyć z dziwną zaciekłością wszelki ślad autonomji instytucyj ubezpieczeniowych?... Czy po to, aby — po paru latach — przyznać się publicznie do bankructwa rządów komisarskich, obiecując „odbudowę samorządu“ „bezstronność“ i powrót do tego, co już istniało przedtem?... Przyjmujemy w każdymbądź razie do wiadomości ten symptomatyczny AKT SKRUCHY w stosunku do polityki, zapoczątkowanej w swoim czasie przez p. Prystora i jego mocodawców.

Takie symptomaty pokutne, takie „znaki na niebie i ziemi“ mnożą się zresztą nietylko w dziedzinie rządów komisarskich. Oto czytamy z niejakiem zdziwieniem, że koncern „Prasa Polska“, grupujący szereg wydawnictw brukowo - sanacyjnych wystąpił z podaniem o... NADZÓR SĄDOWY. Co za czasy?... Co do poczytności rozmaitych „czerwoniaków“ nie popadaliśmy nigdy w przesadę, ale — bądź co bądź — były przecież obfite i sute ogłoszenia monopoli, banków rządowych, komorników etc., były numery specjalne i inne formy „życzliwego poparcia“ ze strony „miarodajnej“. A dziś?... Został się „ino sznur“.... „Prasa Polska“ zadłużona jest na miljonowe sumy w Banku Gospodarstwa Krajowego, który poniesie, prawdopodobnie, duże straty. Nie dziwi nas to wcale. Poruszaliśmy niejednokrotnie te sprawy i przewidywaliśmy, że nadejdzie po „zapustach“ — Popielec.

Teraz znowu z innego odcinka rzeczywistości „sanacyjnej“. Jak podaje „Piast“ małopolski, oddział Zw. Strzeleckiego w Bodzanowie pewnego pięknego poranku „ZDEMOBILIZOWAŁ“ SIĘ SAMORZUTNIE, a załadowawszy karabiny i mundury na wóz, dostawił ten rynsztunek do najbliższego miasteczka, oświadczając władzom przez usta delegatów, że „sumienie i poczucie godności“ nie pozwalają b. strzelcom na pozostawanie w tej organizacji. Podobny wypadek zdarzył się również w Kłaju pod Krakowem, choć na innem znowu tle...

Nie zamierzamy przeceniać znaczenia notowanych tu zjawisk i wydarzeń... Ale, przy najchłodniejszej, najkrytyczniejszej nawet ocenie, zdają się one jednak świadczyć o początku cofania się fali „sanacyjnej“, O ODPŁYWIE NIEWĄTPLIWYM „RADOSNEJ TWÓRCZOŚCI“. Obserwujemy ten proces w spokoju, ale — zdecydowani na wszystko.

BD.

Bezrobocie w stolicy

Podług danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy, w okresie tygodniowym od 16 do 20 liczba poszukujących pracy, będących w ewidencji Urzędu, wynosiła

13900,

w tej liczbie było

10940 mężczyzn

i

2960 kobiet.

Zasiłki ustawowe, na mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, pobrało 2,720 fizycznie pracujących.

Wysłano jako kandydatów do pracy 214 osób, w tej liczbie 14 pracowników umysłowych, otrzymało zaś pracę 79 osób, w tej liczbie 4 pracowników umysłowych.

Państwowa nagroda literacka

Ministerjum Oświaty zdecydowało, że państwowa nagroda literacka za rok 1932 przyznana będzie w r. b. w zwykłym terminie, t. j. w m. grudniu. Organizacje literackie rozpoczną niebawem zgłaszanie prac do nagrody.

Walka o byt

pracowników miejskich stolicy

Rozmowa „Robotnika“ z tow. St. Haupą, sekretarzem generalnym Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej

Jakie obniżki płac przeprowadza obecnie Magistrat warszawski?

Magistrat wyspecjalizował się chyba, jak nikt inny, w systemie obniżek płac i świadczeń. Najpierw w przeciągu dwuch lat ostatnich „uporał“ się z pracownikami wydziałów administracyjnych, t. j. w szpitalnictwie, opiece społecznej, straży ogniowej, szkolnictwie technicznym itp., obniżając około 8 tysiącom pracowników pobory o przeciętnie 50%. Przeciętnie pobory urzędników w tych działach wynoszą od 200—300 zł., a robotników od 100 — 200 zł. miesięcznie. Następnie zabrał się Magistrat do „zrobienia porządku“ w przedsiębiorstwach. Na pierwszy ogień poszły **wodociągi, gazownia i zakłady oczyszczania miasta.** Tu dąży się do zmniejszenia płac i świadczeń o 30 — 60% za jednym zamachem. Niema, jak cesarskie cięcia! Przecież tak gładko poszło w wydziałach administracyjnych!

Na sam koniec „pozostawiono sobie“ tramwajarzy, jako element „najniebezpieczniejszy“. I tu większość Rady Miejskiej, na wniosek magistratu uchwaliła zmniejszenie poborów i premij o około 26 — 30%, tak, że pensje tramwajarzy wynosić będą około 200 zł. miesięcznie. Jednak wymówienie umowy tramwajarskiej wstrzymano aż do „uporania“ się z gazownią i wodociągami. A nuż by przyszła fantazja tramwajarzom zrobić **wspólną akcję obronną** z pracownikami wodociągów i gazowni!

Czy pracownicy rozumieją powody takiej polityki pracowniczej Magistratu?

Na terenie pracowników miejskich, w szczególności zaś na terenie dyrekcji tramwajów, istnieje, jak Wam wiadomo, **cały szereg Związków.** Więc politykę pracowniczą uprawia się tam pod kątem widzenia „łapania członków“. Jedynie nasz Związek stosował zawsze i stosować zawsze będzie **taktykę uczciwą,** taktykę rzetelnego uświadamiania pracowników o grożącem niebezpieczeństwie i skutecznych środkach obrony. **Związek nasz przeciwstawia się kategorycznie wszelkim obniżkom płac i świadczeń i wzywa ogół pracowników tramwajowych i innych do stworzenia jednej silnej Organizacji, celem przeprowadzenia zwycięskiej obrony.**

A cóż to jest ten „Blok Pracowników Miejskich?

Jest przysłowie o żabie która czasem też nogę nadstawia. To samo można powiedzieć o tym t. zw. „Bloku“. System „bluffu“ był zawsze chętnie stosowany przez Związki t. zw. „Frakcji Rewolucyjnej“. Blok ten jest to mizerna zbieranina, składająca się z trochę tramwajarzy, cokolwiek rzeźników i gazowników, którzy nazwali się aż „Blokiem“. Blok ten odbywa „konferencje“, na których zawsze przemawia w imieniu ogółu pracowników miejskich oczywiście ku niekłamanej uciesze nielicznych słuchaczy. „Blok“ ma trudne zadanie, jak na swe wątłe siły, bo musi „walczyć“ ze swoimi własnymi „towarzyszami“, którzy w charakterze bądź wiceprezydentów miasta, bądź ławników i członków dyrekcji tramwajów uchwalali właśnie te obniżki, z któremi Blok „walczy“. Jak widzicie, tow. Redaktorze sprawa tego t. zw. „Bloku“ nie jest pozbawiona humoru.

Co to jest „Komisja Porozumiewawcza“?

„Komisja“ ta istnieje tylko na terenie wydziałów administracyjnych i obejmuje nasz Oddział robotników miejskich, Związek Urzędników, Związek Chrześcijański i Zjednoczenie Zaw. Polskie.

Czy prawdą jest, że Związek Wasz w tej Komisji utracił samodzielność?

Tak mówią złośliwi i nieznający faktycznego stanu rzeczy. „Komisja Porozumiewawcza“ jest czynna tylko w wypadku **wspólnych** akcyj obronnych, jak np. ostatni zwycięski strajk o wypłatę zaległych poborów. Każdy Związek, wchodzący w skład Komisji ma prawo wystąpić z niej każdego czasu. „Komisja“ ta jest ważnym argumentem walki z Magistratem, gdyż skupia w swoich szeregach około 8 tys. pracowników wydziałów administracyjnych. O jakiemkolwiek postradaniu samodzielności związkowej czy skrępowaniu ruchów nawet mowy być nie może.

Czy widzicie, Tow. Sekretarzu, pokojowe wyjście z naprężonej sytuacji?

Wyjście jest następujące: Kamienicznicy warszawscy są obowiązani płacić za przewody kanałowe rocznie 6,400,000 zł. Tymczasem kamienicznicy płacą tylko połowę, t. j. 3,200,000 zł., a drugą połowę tej sumy pokrywa kasa miejska z własnych funduszów. Pozatem właściciele nieruchomości winni płacić za oczyszczanie jezdni i chodników 2,200,000 zł. rocznie, a płacą tylko połowę tej sumy, t. j. 1,100,000 zł. Drugą zaś połowę pokrywa Magistrat ze swojej kasy. **Z tych dwuch pozycji pieniężnych, które prawnie należą się magistratowi, a które już od szeregu lat Magistrat darowuje właścicielom nieruchomości, powstaje suma roczna zł. 4,300,000! A przecież jest chyba rzeczą niedopuszczalną, ażeby pracownicy ze swoich głodowych poborów „utrzymywali“ kamieniczników! Natomiast obecną redukcję płac w przedsiębiorstwach miejskich obliczono na 5,313,000 zł.** Czyli brakuje nam jeszcze 1 miljona zł., który snadnie można odjąć od sumy 21 milj. zł., przeznaczonych w tym roku na obsługę długów miejskich. Jestem przekonany, że **Klub Radnych P. P. S. postawi odnośne wnioski na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej.** A pracownicy ze swej strony winni zrobić odpowiedni nacisk na kluby prawicowe, ażeby uchwaliły te słuszne wnioski. W ten sposób uniknęlibyśmy strajku.

Czy prawdą jest, że pracownicy tłumnie wracają do klasowej organizacji?

W pogłoskach tych niema **żadnej przesady.** W wydziałach administracyjnych fala powrotu zaczęła się już od przeszło roku. W ostatnich tygodniach również tramwajarze zapisują się gremjalnie do naszego Związku, porzucając szczególnie organizację t. zw. Frakcji. Związek ten, taksamo, jak i Z. Z. Z. i Z. Z. P., przestał prawie istnieć. Poważnie nadwerężony został również Związek Chrześcijański. Upadek organizacji rozbijackich nie jest dla mnie niespodzianką. Było bowiem do przewidzenia, że pracownik prędzej czy później pozna się na cynicznej szarlatanerji tych związeczków.

Czy Związek Użyteczności podejmie się przeprowadzenia walki obronnej?

Oczywiście. — Ale tylko w tym wypadku, jeśli **większość** pracowników wstąpi do naszej organizacji, i jeśli **ogół pracowników** poleci nam prowadzenie walki obronnej.

„Według planu“

Nie mogąc ani w cyfrach, ani w innych zjawiskach konkretnych wyszukać żadnego dla siebie sukcesu— bo wszystkie rezultaty sześciolecia wykazują same **klęski** — nasze „sfery“, zwykłą swą metodą, szukają pociechy i pochwały w „poematach“, którymi przy pomocy swej służby prasowej, próbują karmić społeczeństwo.

Oto np. krakowski **„Kurjerek“** — który od czasu oświetlenia na sali sądowej jego „ideowej“ roboty z jakąś niespotykaną dotąd gorliwością podlizuje się „czynnikowi“ — zamieścił przed paru dniami artykuł zatytułowany tak: **„Budżet jest wykonywany według ustalonego planu“.**

Z artykułu tego, który rozpaczliwie kręci jak tylko może, byle zamazać wymowę cyfr i czarne przemalować na różowe, dowiadujemy się, że **„sfery miarodajne nie przewidują niespodzianek“**, dalej, że zdaniem tych sfer **„sytuacja finansowa jest spokojna“(!)** wreszcie — bodaj najciekawsze! — że budżet jest wykonywany **„z całą ścisłością(!) według ustalonego(!) planu“**, to znaczy **„według ustalonej redukcji do 2200 milj. zł.“.**

Interesującą jest **ta szczerość**, która przyznaje, że **„ustalenie“ budżetu** państwowego i **„kontrola** nad jego wykonaniem, należy nie do parlamentu — jakkolwiek to jest jego **konstytucyjną** prerogatywą! — jeno do kogoś, co panad parlamentem się stawia i poza nim, wbrew jego uchwałom koło uchwalonego budżetu osobno jeszcze manipuluje.

A przecież, gdy wszystkie inne parlamentu w Polsce składały się prawie z samych „nieuków“, „ludożerców“, „głupców“, „fajdanów“ i t. d., to przecież parlament obecny ma większość „idealną“, „wymarzoną“, „fachową“, „mądrą“, „państwotwórczą“ i wszelakich innych cnót pełną.

Czemuż to tej parlamentarnej większości **kazało się uchwalać budżet na blisko 2½ miljarda?** Czemuż to, w odpowiedzi na zarzuty i ostrzeżenia opozycji **twierdziło się uparcie, że budżet jest „realny“** i że krytyka tego „budżetu“ jest dyktowana tylko „jadem partyjnym“? Czemu, w kilku oficjalnych wystąpieniach z trybuny parlamentarnej, **zapewniało się stanowczo,** że równowaga budżetu 2½ miljardowego, będzie **jednak utrzymana?!**

Czy to wszystko — tylko na to, by **później samemu, na własną rękę,** poza ciałami ustawodawczemi, uchwalony parlamentarnie budżet „przerabiać“ według swojej oceny i w ten sposób nawet „swojemu“ parlamentowi dawać do zrozumienia, że jego zadaniem jest tylko... **wstać i uchwalić** to, co mu pod nos położono, a do **wykonywania budżetu** nie śmie się wtrącać? A gdzież Konstytucja, którą się ponoć **respektuje?**

Czy tego rodzaju historyjki z uchwalaniem i „wykonywaniem“ budżetu państwowego, i o ile — podnoszą nasz kredyt zagraniczny, — to pomijamy!

A teraz parę słów o cyfrach samego budżetu i o... „planowości...“ w naszej gospodarce finansowej.

Cyfra 2200 milj. zł. uznaną została przez „czynnik“ za najniższą granicę, a w dodatku za realną.

Pomińmy, że owa cyfra jest **okrągło o 800 miljonów złotych niższą** od sumy (3 miljardów), którą „czynnik centralny“ przed dwoma laty uznał za absolutnie konieczną i wykluczającą wszelki deficyt — a zapytajmy:

czy zachwalana w kuplerskim organie „planowość“, która minimalny budżet „ustalała“ na poziomie 2200 milj. zł. przewidywała, jaka w tym „planie“ wypadnie... dziura?!

Jak o tem bowiem już pisaliśmy i jak z zestawienia **cyfr urzędowych** ogłaszanych przez całą niezależną prasę, już powszechnie wiadomo, **nad budżetem obecnym wisi deficyt do 400 miljonów złotych,** a może i więcej, zależnie od tempa spadku dochodów...

Na pokrycie tego deficytu jest — znowu wedle cyfr oficjalnych — **zaledwie 100 milj. zł.** A co będzie... z resztą?..

Ale mało tego. Bo jak podały półoficjalne komunikaty prasowe, **rozpoczęły** się już prace nad nowym budżetem (na okres 1933-34 r.), który Rząd ma zamiar przedłożyć „swemu“ sejmowi w granicach znowu **2200 milj. zł.**

Ponieważ obecnemu budżetowi — zredukowanemu do tego samego poziomu — **grozi już deficyt 400 milj. zł.,** to cóż będzie z nowym budżetem, **zwłaszcza wobec coraz szybszego,** jak wiadomo **obniżania się dochodów państwowych ze wszystkich źródeł?**

Czy ten deficyt, w każdym nowym budżecie, **coraz większy,** to też „ściśle według ustalonego planu“?!

A może nasza „planowość“ czeka na jakiś **„CUD“.** **Kcz.**

Przeciwko kłamstwom „Walki“

W związku z zamieszczonym artykułem w Nr. 232 „Walki“ z dn. 25 sierpnia b r. uprzejmie proszę Szanownych Towarzyszy o umieszczenie poniższego sprostowania.

Nigdy na żadnej Konferencji Okręgowej nie występowałem przeciwko taktyce P. P. S.. Zawsze pozostawałem w zgodzie z taktyką partyjną.

Na żadnych opozycyjnych zebraniach nie byłem i nie wiadomem mi jest, aby kiedykolwiek takie zebrania miały miejsce.

O opozycji w Żyrardowskiej Organizacji P. P. S. nic nie wiem.

Natomiast wiadomo mi jest, że opozycji w naszej organizacji niema.

Antoni Paluch,
wiceprezydent miasta.

Żyrardów, 26.8. 1932 r.

Przegląd prasy

„PRAWDA“ i KŁAMSTWO.

Wychodzi w Łodzi tygodnik **„Prawda“**, będący organem przemysłowców łódzkich. Osobliwością tego pisma jest to, że pod tytułem **„prawda“**, znajdują się w niem — same **kłamstwa!**

Tak np. pisze owa **„Prawda“**, dzisiaj, w obliczu ciężkiego kryzysu ustrojowego, uznawanego przez wszystkich ekonomistów burżuazyjnych o systemie kapitalistycznym:

„Doprawdy, trzeba się zdumiewać nad żywotnością systemu kapitalistycznego i można z całkowitym spokojem myśleć o jego przyszłości... Wrogowie kaleczą go, szpecą, zmuszają do spełniania zadań, do których nie jest powołany, ani przysposobiony, a jednak żyje i **większość swoich zadań spełnia należycie**“.

W okresie **najwyższego napięcia bezrobocia,** w okresie **bezbrzeżnej nędzy mas, w okresie kruszenia się i załamywania wszelkich podstaw gospodarstwa światowego,** owa jedyna w swoim rodzaju **„Prawda“** pisze, iż kapitalizm **„większość swoich funkcyj spełnia należycie“...**

I W PARYŻU NIE ZROBIĄ Z OWSA RYŻU...

W jednym z polskich tygodników emigracyjnych, wychodzących we Francji wyczytaliśmy taką notatkę:

„W tych dniach zakończył swój niecny żywot **„Dziennik Polski“**, wydawany tutej celem tumanienia robotników polskich, przebywających na emigracji, przez sanatorów. Niech mu ziemia lekką będzie!“

Zaciekawieni tym nekrologiem, postaraliśmy się zebrać garść informacyj o zgasłem świeżo wydawnictwie sanacyjnem w Paryżu. Informacje te brzmią jak następuje:

„Dziennik Polski“ został założony przed przeszło dwoma laty, dzięki subwencjom rządowym, redaktorami zaś jej byli znani na paryskim bruku trzej byli „wydawcy“ rozmaitych pisemek emigracyjnych, z których każde po kolei bankrutowało z braku czytelników.

Oczywiście, że gazeta skazana była zgóry na zagładę. **Przez dwa lata trzymała się ona jedynie dzięki sutym miesięcznym subwencjom,** lecz z chwilą, gdy nadeszła era oszczędności i subwencje ambasada nasza zmuszona była cofnąć, „Dziennik Polski“ automatycznie przestał wychodzić. **Drukarnia bowiem francuska, w której powyższe pismo się drukowało, postawiła, po dowiedzeniu się o fakcie cofnięcia subwencji, z miejsca takie warunki: albo natychmiastowe zapłacenie długu, wynoszącego 200.000 franków, albo zamknięcie gazety...“**

Na marginesie klapy paryskiej czyni **„Naprzód“** następującą słuszną uwagę:

„Nie potrzeba chyba dodawać do jakiego stopnia takie fakty **kompromitują** nas wobec Francuzów, tembardziej, że władze nasze już miały przed laty taką samą przykrą historję z próbą założenia sanacyjnego pisma emigracyjnego w Lille, co również skończyło się **niezapłaceniem drukarni**“.

Ano — trudno! I w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu... **W.**

Bez zmiany?

Wbrew zapowiedziom części prasy Rada Ministrów z dn. 25 sierpnia nie przyniosła ze sobą

żadnych zmian osobistych

w składzie gabinetu p. Al. **Prystora.** Mimo to sam projekt zmian uchodzi w dalszym ciągu za rzecz istniejącą. W grę wchodzą tylko **przesunięcia personalne** bez naruszenia charakteru politycznego i społecznego Rządu. P. Wł. **Zawadzki** miałby, mianowicie, objąć — jak notowaliśmy przed kilku dniami — tekę min. skarbu, przyczem p. L. **Kozłowski** wróciłby do... prehistorji;

Podwójne samobójstwo wysokiego urzędnika

W niedzielę popełnił w Gdyni podwójne samobójstwo szef działu ogólnego Dyrekcji Monopolu Tytuniowego, **Rudolf Jabłoński.**

Jabłoński najpierw strzelił do siebie z rewolweru, a następnie rzucił się do morza.

Rudolf **Jabłoński** był przed kilku laty **sekretarzem** komitetu ekonomicznego Rady Ministrów.

Samobójstwo **Jabłoński** popełnił bezpośrednio po otrzymaniu dekretu zwalniającego go z zajmowanego stanowiska.

Nowy skandal magistracki w stolicy

Niesłychany wyzysk pracy i ustawiczne gwałcenie prawa

w firmie „Adrema" za zgodą magistratu, pod dachem magistratu i za pieniądze magistratu

Gospodarka naszego magistratu stołecznego ma już swoją ustalononą opinję. Jeżeli w przeciągu miesiąca nie wybucha jakiś nowy skandal, ludzie kręcą głowami i mówią, że coś nie w porządku. **Wstrzymywanie** wypłaty pensyj głodującym urzędnikom przez przeszło dwa miesiące, to tylko jeden z wyczynów, który nie powinien jednak odwrócić uwagi cierpliwych widzów od innych wspaniałych rekordów. Zwykło się je pobłażliwie tłumaczyć **„nieudolnością"** „ojców" miasta. Ale oto mamy do zanotowania fakt jeszcze jeden, który rozwiewa ostatnie złudzenia i ukazuje „panów z góry" w pełnem i właściwem świetle.

Pp. prezesowie i dyrektorzy, którzy nigdy nie strajkują i którzy z tak przykładną cierpliwością czekają (?) na tych swoich marnych parę tysięcy miesięcznie, uradzili coś nowego. Idąc z prądem czasu, postanowili, że pracę w magistracie trzeba **zmechanizować.** W celu zrealizowania tych pomysłów „racjonalizacyjnych" wszedł magistrat w umowę z prywatnem przedsiębiorstwem **„ADREMA"** produkującem potrzebne maszyny.

Przedsiębiorstwo to zobowiązało się wykonać na swoich maszynach zaległe roboty z czasu ostatniego spisu ludności, za co magistrat, nawiasem mówiąc,

słono zapłaci,

a magistrat, ze swej strony, przyjął na siebie zobowiązanie zakupienia od **„Adremy"**, po ukończeniu zaległych robót, pewnej ilości jej maszyn, znowu za oddzielną, słoną cenę. Chwilowo, żeby interesowi dać pozory solidności, wykombinowało się dla magistratu jakąś tam pożyczuchnę.

Nie obchodzi nas w tej chwili, kto się na tej kombinacji obłowił, ograniczamy się **narazie** do odmalowania warunków, w jakich wykonywują zaległe roboty zatrudnieni przez **„Adremę"** pracownicy.

Praca polega na wyciskaniu klisz cynkowych w celach ewidencyjnych, według skomplikowanych, trudnych do odczytywania i często wymagających uzupełnienia formularzy. Trzeba układać tekst kliszy, natężać uwagę, pracować mózgiem. Posiada więc niewątpliwie znamię pracy umysłowej, zgodnie zresztą z postanowieniem Rozporządzenia Prezydenta z r. 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych, gdzie do tej kategorji zaliczone są wyraźnie osoby, spełniające czynności biurowe i kancelaryjne, rachunkowe, rysunkowe i kalkulacyjne. Nie przeszkodziło to jednakże pomysłowemu przedsiębiorcy uznać pracy tej za czysto fizyczną, ponieważ dogodniej układa się dlań w tym razie **kwestja ubezpieczeń, urlopów,** a przedewszystkiem **wypowiedzenia,** które w ostatnim przypadku jest dwutygodniowe, podczas gdy pracownikom umysłowym przysługuje miesięczne.

Ze względu na charakter terminowy roboty pracuje się na trzy zmiany, przyczem **pierwsze dwie stanowią wyłącznie kobiety.** Z uwagi na nieustający huk, szarpanie maszyn, konieczność nieustannego napięcia uwagi, pracę uznać należy za ciężką. **Kobiety pracują do 11-ej w nocy,** choć ustawa z 2.VII.1924 r. zawiera wyraźny, na art. 103 Konstytucji oparty zakaz zatrudniania kobiet po godz. 8-ej wieczorem.

Warto też wspomnieć coś nie coś o warunkach higjenicznych pracy. W okresie letniego gorąca woda do picia stanowi pierwszą i nieodzowną potrzebę każdego pracownika. **Jedynem miejscem, gdzie się ona znajduje, jest ustęp.**

Może zato wysokość wynagrodzenia równoważy zło, wynikające z tych „drobnych" „niedopatrzeń"?

Płaca ma charakter **akordowy,** przyczem pracownica od kliszy otrzymuje 4 grosze. **Za tę samą kliszę magistrat płaci przedsiębiorcy podobno złotówkę, a więc o 2400% więcej.**

Ponieważ najzręczniejsze z nowoprzyjętych pracownic wykonywują maksimum 100 sztuk dziennie, płaca dzienna nie przekracza 4 zł. Jeśli jednak uwzględnić, że za niedziele i święta oraz za dni nieprzepracowane nie płaci się, że z poborów potrąca się świadczenia socjalne, **przeciętna płaca miesięczna dosięga w najlepszym razie 90 zł.** A to przy tempie pracy, nie pozwalającem na złapaniu oddechu, nadwerężającem ścięgna rąk, rozstrajającem nerwy. Nie każda potrafi tak pracować — wtedy zarabia mniej.

Dyrekcja przedsiębiorstwa doszła jednak do przekonania, że płace są jeszcze **zbyt wysokie,** a tempo pracy **zamało mordercze,** wobec czego wprowadziła ostatnio do regulaminu pracy zmiany, faktycznie redukujące dotychczasowe pobory. Za każdy błąd w tekście kliszy potrącać się odtąd będzie pracownicy 1 grosz, tak, że np. za kliszę, w której wykryte zostaną 4 błędy, **nie dostanie nic.** Nie koniec na tem. Określono również i maksymalną ilość błędów, jaką dziennie może pracownica „popełnić": osiemnaście. Domyślać się należy, że jeżeli „kontrola" wykryje dziewiętnaście, **pracownica zostanie usunięta.**

Dodajmy, że to „posunięcie" znowu w sposób zdumiewająco bezczelny narusza wyraźny przepis Rozporządzenia Prezydenta z r. 1928 o umowie o pracę robotników, który stwierdza, że jeśli produkt się nie udał, to potrącenie z płacy jest tylko wówczas dopuszczalne, gdy to nieudanie się było spowodowane winą pracownika i tylko za **rozmyślnie** złe lub niedbałe wykonywanie robót (art. 4 ust. 1, por. też **Raczyński:** Polskie Prawo Pracy). Jasne, że uniknięcie całkowite błędów przy tak wytężającej pracy, zwłaszcza przez nowozaangażowaną pracownicę, jest **fizycznem niepodobieństwem.**

Zatrudnianie kobiet przez całą noc byłoby zbyt już jaskrawym skandalem. Dlatego od 11-ej pracują mężczyźni, ale **za tę samą płacę i na tych samych warunkach,** co kobiey w dzień.

Po ostatnich zmianach regulaminu pracownicy, z pośród których wielu, zupełnie wyczerpanych, bliskich jest rozstroju nerwowego, postanowili na znak protestu wykonywać dziennie **tylko po 50 klisz.** Dyrekcja pracy w związku z tem zapowiedziała **wymówienie pracy** i przyjęcie nowych robotników. **Bezrobotnych jest dosyć.**

Przytoczyć tu trzeba fakcik, dosadnie ilustrujący stosunki bezprawia i anarchji, w jakiej żyjemy i w jakiej święcą triumfy gwałt i arogancja przemysłowych raubritterów. Pracownicy zwrócili się około miesiąca temu o interwencję do inspektora pracy, zresztą bez skutku. Otóż pan dyrektor, grożąc wypowiedzeniem umowy, dodał, że o wizycie u inspektora pracy **jest dobrze poinformowany,** że czuje się dotknięty (tak!), ale (słuchajcie!), **że się wcale nie boi,** ponieważ jest — **czysty i da sobie radę.**

W czasie tych gróźb **jedna z pracownic dostała ataku sercowego** i przewieziona została do domu.

Potworny wyzysk pracy ludzkiej, cyniczne łamanie ustaw, niesłychana w swoim tupecie pewność siebie i odrażająca chciwość panów z **„Adremy",** panoszy się **pod dachem magistratu.** Tak jest, ohyda ta dzieje się w **lokalu publicznym, za publiczne pieniądze i na publicznym widoku,** ponieważ każdy, przechodzący placem Teatralnym, może ją oglądać przez otwarte okna sali parterowej. W sali tej od czasu do czasu zauważyć też można dygnitarzy magistrackich, którzy przychodzą się dowiedzieć, „jak tam idzie". Przytoczone fakty **muszą im być znane,** a więc są przez nich **świadomie tolerowane!**

Dobrze, żeby dowiedział się o tem ogół pracowników miejskich dla których p.p. dygnitarzom „zabrakło" na wypłaty miesięczne.

Ale nie zabrakło im na finansowanie wyzysku, budzącego tylko uczucie wstrętu, gwałtu, dokonywanego metodycznie na kilkudziesięciu dziewczętach i chłopcach.

Tak, i to jest sposób na wyjście z kryzysu. Ale za wiele tego już. **Za wiele.**

X.

Skazany przywódca monarchistów hiszpańskich



Gen. San Jurjo, skazany przez sąd na karę śmierci za wywołanie puczu w Hiszpanji, opuszcza w towarzystwie agentów policji gmach sądu.

Na tle niewypłacania zarobków robotnikom rolnym

Krwawe zajścia w pow. grudziądzkim

Czytamy w **„Ochronie Ludu":**

Dwie siostry, córki Jana Gosza, zatrudnione były w majątku p. **Płażewskiego w Nicwałdzie** (pow. grudziądzki). Dnia 16 bm. przyszło pomiędzy wymienionemi siostrami a ich pracodawcą, oraz jego rządcą **Rymarkiewiczem,** do sprzeczki, w następstwie czego siostry Goszówny zostały zwolnione z pracy **bez wypłacenia im należności.** Przy odprawie wezwał rządca dziewczyny do ciemnego pokoju i tam obił je laską. Dziewczyny udały się do brata swego i opowiedziały mu o zajściu. **Gosz,** wziąwszy sobie do pomocy dwóch szwagrów, udał się do **Nicwałdu.**

Przybywszy do **Nicwałdu,** zastali na polu rządcę **Rymarkiewicza,** który, po krótkiej wymianie zdań, rzucił się na nich z kijem.

Przybyli nie pozostali p. **Rymarkiekiewiczowi** dłużni. Na krzyk Rymarkiewicza zbiegło się kilku robotników, zatrudnionych u p. Płażewskiego, a m. in. także i Płażewski, uzbrojony w dubeltówkę, i poczęli ścigać Gosza i jego szwagrów.

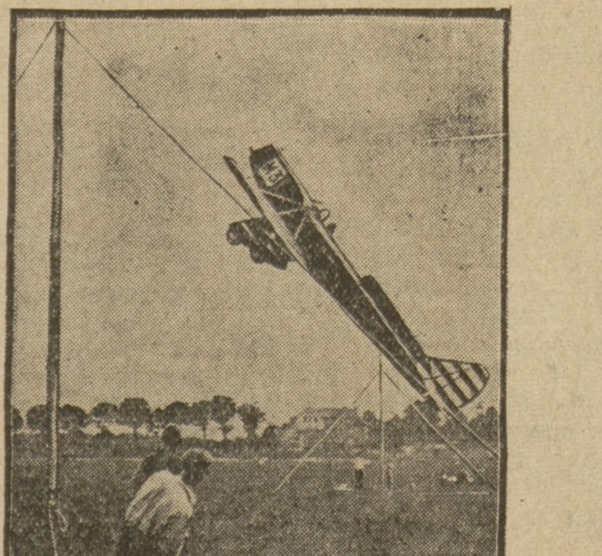
Podczas pogoni jeden z trzech uciekających, inwalida wojenny 65 proc., nie mogąc z powodu utraty sił dalej biegnąć, zatrzymał się. **Wówczas Płażewski strzelił, raniąc Gosza w nogę. Gosz strzelił z rewolweru, raniąc robotnika Wrzesińskiego w brzuch.**

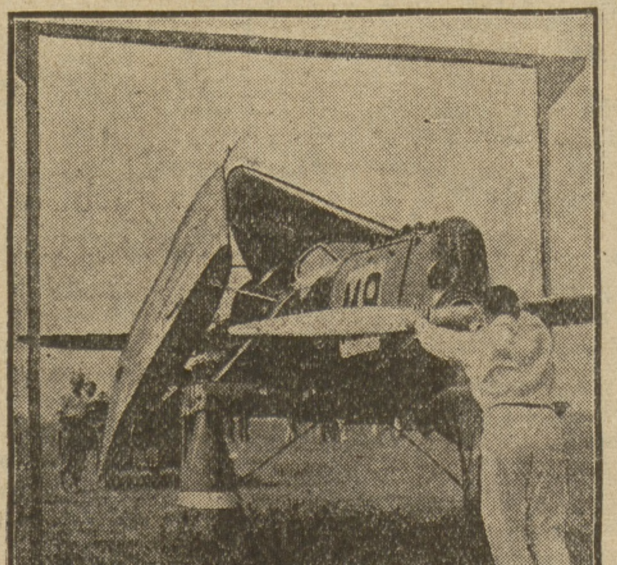
Ciężko rannego robotnika Wrzesińskiego odstawiono tego samego dnia do szpitala miejskiego w Grudziądzu, gdzie poddany został natychmiastowej operacji. Gosza i jego szwagrów przytrzymano i odstawiono do dyspozycji prokuratury w Grudziądzu.

Po stwierdzeniu, że Gosz działał w obronie własnej, został on zwolniony.

Odpowiedzialność za tę krew robotniczą niewinnie przelaną, **spada całkowicie na p. Płażewskiego i jego popleczników.**

Próby techniczne na międzyn. zawodach samolotów turystycznych





CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE

TRAGICZNA ŚMIERĆ LOTNIKA.

Znany lotnik austrjacki, **Guritzer,** spadł z aparatem w **Woekalbruck** i doznał tak ciężkich obrażeń, że w godzinę później zmarł.

ZAGINĘLI.

Brak dotychczas wiadomości o losach dwuch lotników amerykańskich, **Lee** i **Bochokona,** którzy wystartowali 25 b.m. z **Harbour Grace** na **Nowej Funlandji** z zamiarem przelotu do **Oslo.** Zapas benzyny starczy lotnikom tylko do godz. 12 w nocy. Do południa nie nadeszła żadna wiadomość od okrętów przepływających północny Atlantyk.

ZA ZAMACH STANU.

Wczoraj przybyła do **Kadyksu** flotylla mająca odtransportować do **Afryki** więźniów politycznych skazanych na ciężkie roboty za udział w zamachu stanu z dnia 10 sierpnia.

HITLEROWSCY ZBRODNIARZE.

„Vorwarts" donosi, iż w pociągu jadącym do Schwerina wybuchł spór na tle politycznem. Roznamiętnieni pasażerowie wyrzucili z pociągu znajdującego się w pełnym biegu pewnego młodzieńca, który zbyt gorąco bronił partii republikańskiej. Ofiarę namiętności politycznej znaleziono na torze kolejowym nieprzytomnego z połamanemi żebrami.

PROF. ZIELIŃSKI ODZNACZONY.

Z okazji obchodu setnej rocznicy śmierci **Göthego** — prezydent **Hindenburg** odznaczył złotemi medalami pamiątkowemi szereg wybitnych uczonych całego świata. Wśród odznaczonych znajduje się prof. uniwersytetu warszawskiego, znakomity filolog Tadeusz **Zieliński.** Złote medale otrzymali między innymi: Marconi, premjer Herriot i Mussolini.

ZŁOTO DLA FRANCJI.

Do **Le Havre'u** przybył z **Nowego Jorku** statek „Rochambeau" z transportem 6 miljonów dolarów złota przeznaczonego dla Banku Francji.

Remont teatru Wielkiego

Korzystając z przerwy w przedstawieniach Opery, zarząd teatrów miejskich przystąpił do gruntownego remontu gmachu teatru Wielkiego. Przedewszystkiem reperowane są dachy, które tu i ówdzie przeciekały. Pozatem uporządkowywane są i czyszczone urządzenia sceniczne, sprawdzana jest instalacja elektryczna, zamieniane zniszczone nieco kable i kontrolowane urządzenia przeciwpożarowe. Roboty będą zakończone w tych dniach.

MAJESTIC „Kobieta Kameleon"

Jeśli wyświetlany obecnie w „Majesticu" film ma być prognostykiem co do filmów w tym doskonale prowadzonem kinie w nadchodzącym sezonie — możemy być nastrojeni optymistycznie. Film „Kobieta kameleon" zasługuje w pełni na nazwę filmu pełnowartościowego. Wykonany w formie reportażu, jest żywy, doskonale skonstruowany, obfitujący w momenty nadzwyczaj wesołe i kapitalne sytuacje. Widz z przyjemnością i napięciem uwagi śledzi za rozwojem akcji, która co chwila daje nieoczekiwane niespodzianki.

Treść obrazu ma podłoże oczywiście, w związku z panującą „hossą" na filmy kryminalne o kryminalnem zacięciu: poszukiwanie nieznanych sprawców zabójstwa bankiera genewskiego jest tematem intrygi, przeprowadzonej umiejętnie i z dużem zacięciem.

Film posiada znaczną wartość artystyczną, dzięki pomysłowo wplecionym zdjęciom z Alp szwajcarskich i południa Francji.

Ika.

Nadzorca sądowy nad przedsiębiorstwem p. f. **„Cazimi"** niniejszem podaje do wiadomości wierzycieli powyższej firmy, iż Sędzia Komisarz na zasadzie art. 49 Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o zapob. upadł., wyznaczył ogólne zgromadzenie wierzycieli nadzoru nad firmą **„Cazimi"** na dzień 6 września 1932 roku, o godz. 11-ej, które odbędzie się w sali zebrań upadłościowych Sądu Okręgowego w Warszawie (Miodowa 15). Na zebranie powyższe przybyć mogą wszyscy wierzyciele, wciągnięci na listę przez nadzór sądowy. W myśl art. 54 Rozp. Prezydenta o zapob. upadł., wierzyciele, którzy na zebranie przybyć nie mogą, mogą złożyć swoje głosy na piśmie, na którem podpis wierzyciela winien być poświadczony urzędowo.

Porządek dzienny zgromadzenia:

1. sprawozdanie nadzorcy sądowego,
2. odczytanie propozycyj układowych i dyskusja,
3. głosowanie nad propozycjami układowemi.

Nadzorca Sądowy:
Leon Okręt,
adwokat.

Tragedja zredukowanych robotników

Zwarjowali z rozpaczy

„Polonia' donosi z **Grodźca** o strasznej tragedji, jaka rozegrała się tam na tle szalejącego bezrobocia.

W miejscowej kopalni pracował już od wielu lat 50-letni górnik F. Chatlapa, mający na utrzymaniu liczną rodzinę. Nieszczęśliwego jednak nie minął los olbrzymich zastępów bezrobotnych, ponieważ **został zredukowany.**

Strata pracy wywarła tak straszne wrażenie na nieszczęśliwym, że od tego dnia stał się formalnie innym człowiekiem. Chodził wiecznie zamyślony, stroniąc od ludzi, a nawet najbliższych, a przed kilku tygodniami w celu samobójczym wyskoczył z II piętra na bruk.

Wyzdrowiał, jednak stał się jeszcze więcej zamkniętym w sobie. Aż wreszcie w ub. tygodniu, rodzina z przerażeniem spostrzegła, iż nieszczęśliwy **zdradza objawy choroby umysłowej.**

Spostrzeżenia te, niestety, potwierdził wezwany lekarz, wobec czego nieszczęśliwego warjata, który postradał zmysły z powodu utraty pracy, umieszczono w szpitalu.

Podobny los spotkał rodzinę 27-letniego Fijałkowskiego — dzierżawcę kasyna urzędniczego w tow. „Solvay", który z niewiadomych przyczyn pozbawiony został pracy.

Brak środków do życia, oraz widmo grożącej mu wraz z rodziną nędzy, tak podziałały na słabe nerwy nieszczęsnego, że w ubiegłym tygodniu zwarjował.

Odwieziono go do szpitala dla umysłowo chorych. Te straszliwe tragedje zredukowanych wywarły przygnębiające wrażenie w całym Grodźcu.

Pilot zginął w płomieniach

w katastrofie pod Monasterzyskami

W sobotę wydarzyła się straszna katastrofa samolotowa w czasie ćwiczeń wojskowych na polu między **Monasterzyskami a Jezierzanami.**

Samolot VI p. lot. ze Lwowa zapalił się, **przyczem pilot, kapral Grottek, zginął w płomieniach, a obserwator podpor. Skiba, który wyskoczył z płonącego samolotu przy pomocy spadochronu, odniósł ciężkie obrażenia, gdyż spadochron nie rozwinął się należycie.**

Samobójstwo

z powodu egzekucji podatkowej

W majątku Wroników pod Piotrkowem rozegrała się tragedja na **tle egzekucji podatkowej.**

Właściciel tego majątku, niejaki Feliks **Wuensche** od dłuższego czasu zalegał z podatkami. W piątek przybył do niego komornik i rozpoczął zajmowanie maszyn rolniczych. **Wuensche w jego oczach wydobył rewolwer z kieszeni i strzelił sobie w skroń.** W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

„Nie ja was zrobiłem inwalidami"

—oświadczył kierownik fabryki

Do pracy w firmie **R. Biederman** w **Łodzi** skierowani zostali przez P. U. P. P. dwaj inwalidzi wojenni. Gdy zgłosili się do firmy, kierownik nie przyjął ich, oświadczając:

„Fabryka nie jest zbiornicą kalek wojennych. Nie ja was zrobiłem inwalidami, dlatego też nie mam obowiązku was zatrudniać".

„Nie wie co czyni, dlatego ciągle głosuje"

W miejscowości **Rzgów** odbyły się wybory do **Rady Gminnej.**

Pisma łódzkie donoszą, iż — jak stwierdza skarga mieszkańców gminy, domagająca się **unieważnienia wyborów** — wybory odbywały się w taki sposób, że niepełnoletni chłopcy i dziewczęta składali głosy i to po kilka razy; że nie sprawdzano dowodów osobistych głosujących i t. p.

Między innemi, świadkowie opowiadają, że zauważono, iż jakaś kobieta wkłada **po raz trzeci** kartkę do urny wyborczej. Na zwróconą komisarzowi wyborczemu uwagę, oświadczył on:

„To jest umysłowo chora, nie wie, co czyni — i dlatego wciąż głosuje".

Mimo to, **nie usunięto „umysłowo chorej" od urny i „głosowała" ona w dalszym ciągu.**

B. naczelnik gminy

wymordował całą rodzinę

Wioska **Królówka,** położona przy szosie **Mikołów - Zory,** tuż na granicy powiatów Pszczyńskiego i Rybnickiego, stała się terenem strasznej tragedji rodzinnej, której głównym bohaterem był **zawieszony w urzędowaniu nacz. gminy Królówka, 60-letni Jan Ćmiel.**

W piątek w nocy wybuchł w zabudowaniach Jana Ćmiela pożar, który zniszczył drewniany domek mieszkalny, szopę i stodołę, napełnioną tegorocznym zbiorem.

Po częściowem stłumieniu ognia, **znaleziono na strychu domu mieszkalnego zwęglone zwłoki żony i dzieci Ćmiela.**

W toku natychmiastowych dochodzeń ustalono, że Jan Ćmiel, lat 60, zastrzelił w pokoju swoją żonę Annę, lat 55 liczącą, syna Wiktora lat 5. Następnie zwłoki wyniósł na strych; podpalił drewniany budynek kryty słomą, a następnie wystrzałem z browinga pozbawił się życia.

W związku z tragedją „Polonia" donosi co następuje:

Sprawca tragedji, Jan Ćmiel, nacz. gminy w Królówcu, pow. Pszczyna, dopuścić się miał **nadużyć finansowych w kasie gminnej. Był on z przekonania zwolennikiem „sanacji".** Przed 2 tygodniami radny gminny, sąsiad jego, p. Szostok z Królówki zrobił na niego doniesienie do Starostwa w Pszczynie, w wyniku czego zjechała do gminy specjalna komisja, która po przeprowadzeniu rewizji kasowej, zawiesiła Ćmiela w urzędowaniu, co nastąpiło przed 3 dniami.

Ćmiel chodził w ostatnich dniach po wsi, wygrażając się wszędzie, że „coś się stanie" i oświadczając, że „teraz już wogóle w nic nie wierzy".

Nie wolno wyrabiać

imitacyj pieniędzy

W myśl nowych przepisów o wykroczeniach zakazane zostaje wyrabianie jakichkolwiek znaków, które mogą sprawiać wrażenie pieniędzy. Używane ostatnio dla celów reklamowych odbitki banknotów dolarowych i t. p. powodowały często rozmaite oszustwa. Wyrabianie ulotek reklamowych, wyobrażających znaki pieniężne, karane będzie grzywnami do 200 zł.

Kursy początkowe

Kursy Początkowe i Szkoły Sekcji Oświaty Pozaszkolnej Magistratu m. Warszawy są przeznaczone dla dorosłych i młodocianych od 14 do 18 lat, którzy chcą otrzymać wykształcenie w zakresie programu siedmioklasowej szkoły powszechnej. Nauka na kursach początkowych i w szkołach odbywa się w godzinach wieczornych. Kto może poświęcić na naukę 5 wieczorów w tygodniu i czyta, pisze, rachuje jako tako, zapisuje się do szkoły. Po jej ukończeniu otrzyma świadectwo równoważne ze świadectwem ukończenia siedmioklasowej szkoły powszechnej.

Na kursach początkowych zajęcia odbywają się tylko 2 razy w tygodniu. Są tam komplety dla różnych stopni, poczynając od tych, co nie umieją czytać zupełnie. Żeby jednak, ucząc się na kursach, przejść cały zakres programu 7-mioklasowej szkoły powszechnej, trzeba uczęszczać na naukę dłużej niż w szkole.

NASZA RUBRYKA

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA OD ZARAZ **służąca do wszystkiego** w średnim wieku. Znajomość kuchni potrzebna. Referencje. Zgłaszać się: Koszykowa 79a m. 7., klatka schodowa A — w godz. do 10 rano i od 2 do 7 pp.

SZOFER MECHANIK, dwuletnia praktyka, sumienny, uczciwy, poszukuje posady od zaraz. 40 zł. miesięcznie. W wolnym czasie zajmie się inną pracą. Łaskawe zgłoszenia: „Robotnik", Warszawa, Warecka 7, pod: „Miejscowość obojętna".

JAKIEJKOLWIEK PRACY poszukuje robotnik znajdujący się w skrajnej nędzy. Wolska 49 m. 64.

SZOFER MECHANIK z dwuletnią praktyką, sumienny, uczciwy, poszukuje posady zaraz. W wolnym czasie zajmie się inną pracą. Łaskawe oferty „Kurjer Warszawski", Marszałkowska 108, pod „40 zł. miesięcznie".

MŁODA, inteligentna osoba prosi o jakiekolwiek zajęcie w małem gospodarstwie. Może zająć się starszem dzieckiem, ewentualnie do towarzystwa. Oferty „Zapobiegliwa" składać do „Robotnika".

JAKIEJKOLWIEK PRACY poszukuje zredukowany urzędnik. Oferty składać: Tamka 17 m. 21 — Kerf Edmund.

Malarz pokojowy wykonywa roboty malarskie i tapicerskie. Solidnie i tanio. Chocimska 25, m. 20.

Próba nowej linji kolejowej

zakończyła się katastrofą

Przed paru dniami, na nowej linji kolejowej **Zduńska Wola — Inowrocław,** stanowiącej odcinek magistrali węglowej **Zagłębie węglowe — Gdynia-port,** zdarzyła się katastrofa kolejowa, ofiarą której padł **pociąg próbny,** wiozący komisję, składającą się z przedstawicieli Dyrekcji kolejowej oraz przedstawicieli Francusko - Belgijsko-Polskiego T-wa budowy kolei.

Na odcinku między stacjami **Zaborów, a Poddębicami,** gdy pociąg dojeżdżał do mostu na rzece Ner, **lokomotywa wyskoczyła z szyn i została uszkodzona. Maszynista Kalski został ciężko ranny. Pomocnik jego, Sawicki, doznał lżejszych uszkodzeń ciała.**

Z pośród członków komisji, która miała za zadanie odbiór nowej linji kolejowej, nikt nie odniósł szwanku.

Jak ustalono, powodem katastrofy był wadliwy, niedostateczny profil szyn na skręcie, wskutek czego lokomotywa wyskoczyła z szyn.

Co grają w Teatrach?

TEATR NARODOWY. Dziś sztuka Fr. Croisset'a „Tajemnica Zamku Leftbury".

TEATR NOWY codziennie próbuje głośną sztukę J. Devala, w przekładzie J. A. Hertza, „Mademoiselle". Reżyseruje Z. Ziembiński.

TEATR LETNI daje dziś i codziennie komedję Władysława Fedora „Ruleta" w reżyserji W. Biegańskiego.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie angielska komedja muzyczna „Jim i Jill", z Modzelewską i Bodo.

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś i codziennie rewja p. t. „Hip-hip-hura" z występami Wermińskiej.

TEATR „NOWOŚCI" daje do środy arcywesołą operetkę Stolza „Szaleństwo Colette", która, mimo olbrzymiego powodzenia, zejdzie z afisza, zakańczając sezon letni.

TEATR MIGNON: Rewja humoru, pieśni i tańca „Stawiamy na fuksa".

„LOTOS" (Praga — Zygmuntowska 10): Rewja — Humoru, Piosenki i Tanga **„Raz a dobrze".**

TEATR ANANAS. Dziś i codziennie rewja p. t.: „Ratlerek - Hitlerek" z udziałem całego zespołu.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Łzy 20-to letniej".
APOLLO: „Pogromcy przestworzy".
ATLANTIC: „Tommy Boy".
BAJKA: 1) „W sidłach przestępcy", 2) „Wśród dzikich zwierząt".
COLOSSEUM: „Cudotwórca".
COLOSSEUM: (Mała sala): „Ludzie Areny".
CASINO: „Halka".
CAPITOL: „Noce paryskie" i „Rozstrzygająca noc".
CRISTAL: „Żółta maska".
FORUM: „Królowa podziemi".
FILHARMONJA: „Kobiety bez przyszłości".
GOPLANA: „Z dymem pożarów".
HELJOS: „Płonące serca".
KOMETA: „Na Zachodzie nie było tak źle" i „Dama z pieskiem".
LUX: „Dziesięciu z Pawiaka".
MAJESTIC: „Kobieta kameleon".
MARS: „Czar tanga".
MASKA: „Czterech djabłów".
MEWA: **„Triumf miłości" i „Jaki pan a taki syn".**
MIEJSKI: „Wesoły porucznik".
PAN. „Marokko" i „Tajemnica sekretarki"
PAŁACE: „Liljanka chce się rozwieść".
RIVIERA: „Za grzechy brata".
ROXY: „Wszystko dla dziewczyny" z Harry Peel i rewja.
SOKÓŁ: **„Zabójstwo w hotelu" i „W pogoni za miljonami".**
ŚWIATOWID: „Błękitna rapsodja".
TOMBOLA: „Tragedja kochanków".
TON: „Czerwona zemsta".
UCIECHA: **„Anna Karenina".**
WISŁA: **„Straszna noc".**

Zmiany

w rozkładzie jazdy

Do dnia 15 września zostaje przedłużony kurs wagonu I, II i III kl. bezpośredniej komunikacji Warszawa - Wisła w poc. Nr. 11, odchodzącym z dworca Głównego w Warszawie o godz. 21.35 i w kierunku odwrotnym w poc. Nr. 206, przybywającym na tenże dworzec o godz. 6.02.

Wobec słabej frekwencji podróżnych, korzystających z wagonu sypialnego na linji Warszawa - Brześć, poczynając od dnia 1 września 1932 r. kasuje się kurs wagonu sypialnego III kl. Warszawa Wsch. - Brześć w pociągu Nr. 851, odchodzącym z dworca Wschodniego w Warszawie o godz. 0 m. 30 i w kierunku odwrotnym w poc. Nr. 852, przybywającym na tenże dworzec o godz. 5 m. 55.

Bolesne wyczyny

pijaka

Przed domem Pańska 21, lokator wspomnianego domu, 30-letni Władysław Preis, stolarz, będąc pijany, stanął na jezdni i rozłożywszy ręce zatrzymywał przejeżdżające samochody. Gdy jeden z samochodów skręcił w bok i nie zatrzymał się, pijak, dopędził go i wybił prawą ręką szybę w drzwiach. Wskutek uderzenia Preis, otrzymał ranę ciętą lewego przedramienia z powikłanem uszkodzeniem tętnicy i ścięgien, przyczem nastąpił silny krwotok. Policjant przewiózł Preisa do ambulatorjum Pogotowia, po udzieleniu pomocy zaś do szpitala Dz. Jezus.

Dziś w Radjo

11, 58 Sygnał czasu. Hejnał. 12,05 Program na dzień bieżący. 12,10 Przegląd Prasy. 12,40 Komunikat P. I. M. 12,45 Muzyka z płyt. 13,35 Muzyka z płyt. 15,00 Komunikat gospodarczy. 15,10 Chór Warsa i piosenki Astona (płyty). 15.30 Chwilka lotnicza. 15,35 Komunikat P. U. W. F. 15,40 Muzyka lekka 16,35 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16,40 Odczyt p. t. „Sport w Rosji sowieckiej". 17,00 Popularny koncert symfoniczny. 18 00 „Morze na środku Atlantyku". 18,20 Muzyka lekka. 19,10 Rozmaitości. 19,30 Komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni. 19,35 Dziennik Radjowy. 19,45 „Wiadomości rolnicze". 19,55 Program na dzień następny. 20,00 Koncert popularny. 21,45 Feljeton literacki. 22,00 Dziennik Radjowy. 22,05 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 22,10 22,10 Transmisja z teatru „Morskie Oko". 23,15 Wiadomości sportowe.

Tajemnicze samobójstwo

Przy ul. Górczewskiej 15, w piekarni Jana Pawelca, pracował od roku 18-letni Wiktor Gawroński, pomocnik piekarski. Gdy w ub. niedzielę wieczorem Pawelec przyszedł do piekarni, zastał gotowy rozczyn na ciasto, w lokalu zaś czuć było woń gazu, który ulatniał się wskutek odkręcenia kurków 3-ch lamp, oprócz tego przy jednej był zdjęty palnik. Gawrońskiego, nieprzytomnego, znaleziono na podłodze. Pawelec, przy pomocy sąsiadów i policjanta przewiózł desperata w stanie b. ciężkim do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził już śmierć. Pawelec, jak również starszy brat Gawrońskiego, nie mogą ustalić przyczyny samobójstwa. Pewnego razu G. już w podobny sposób, również w piekarni, chciał odebrać sobie życie, lecz wypadek w porę spostrzeżono. Drugi raz—jak twierdzi brat, uparty desperat chciał kupić sublimatu, lecz był zbyt drogi.

SZTAFETA ROBOTNICZA

Robotniczy Sport kajakowy

Jedna z dziedzin naszego życia sportowego, która od niedawnych czasów, bo w roku bieżącym dopiero, zyskała sobie prawa obywatelstwa, jest kajakowanie, a ściślej mówiąc obozownictwo wędrowne na wodzie. Zaabsorbowani budową od podstaw najrozmaitszych dziedzin sportu, wzmacnianiem organizacji, zdobywaniem środków do życia sportu robotniczego, towarzysze sportowcy nie byli w stanie, zwłaszcza ze względu na dość wysoki koszt kajaka dawniej, poruszyć i tej, przepięknej dziedziny sportu.

I dopiero rok bieżący 1932 zaznaczył się dodatnio i w tej dziedzinie. Istniejąca od kilku lat Sekcja Wodna RKS. „Skra", która ograniczała się do utrzymywania „przyjemnościowej" plaży — kąpieliska, zapoczątkowała obozownictwo wodne.

Pierwszym obozem, był obóz 400 klm. od Brześcia n. B., Muchawcem — Bugiem — Narwią do Wisły.

Wzięło w nim udział 5 kajaków i 8 osób, w tem 1 kobieta.

Koszt imprezy minimalny, bo razem z przejazdem z Warszawy do Brześcia, pobyt 6-dniowy wraz z utrzymaniem — nie przekroczył 15 zł. od osoby.

A wrażenia naprawdę nadzwyczajne. Jazda nocą po Bugu czy Narwi, burze, pożar stodoły, wywrócenie się kajaka z kobietą, kąpiele co kilka kilometrów, czy też noclegi w stodołach i pod namiotem, nie będę przez uczestników obozu nigdy zapomnianemi.

Nic nie mówiące nazwy Niemirowów czy Drohiczynów, most pod Siemiatyczą, czy wreszcie nawet kwaśne mleko w Mielniku, przybierają we wspomnieniach członków obozu jakieś romantyczne formy. A przedewszystkiem chęć do ponownego przeżycia tych samych wrażeń.

Z punktu widzenia zdrowotnego, jak również wychowawczego, niema dziedziny sportu mogącego się równać z wędrówką po wodzie. To też z prawdziwą radością powitać należy powstanie nowej gałęzi ruchu sportowego robotniczego. A naprawdę jest to już gałąź, nie zaś mała gałązka.

15.VII wyruszyła bowiem już druga grupa 8 osób z 4 kajakami na obóz wędrowny Sekcji Wodnej Skra i Gromady Wodnej Czerwonego Harcerstwa Skra. Towarzysze nasi przebywają w ciągu miesiąca 1000 klm. Tak! tysiąc! Zwiedzają, Brześć n. B. — Muchawiec, Kanał Królewski, Pinę, Jasiołdę, Kanał Ogińskiego, Szczarę, Niemen, Czarną Hańczę (tę samą, którą tak pięknie opisuje Miłaszewska). Kanał Augustowski, Biebrzę, Narew, Wisłę — do Warszawy.

A niedawno byliśmy w Warszawie świadkami pierwszych zawodów kajakowych, organizowanych z okazji tygodnia Sportu Robotniczego. W tej imprezie wzięło udział około 30 kajaków robotniczych, sportowców — wszystkich klubów.

Ruszył z miejsca sport kajakowy. My ze swej strony możemy tylko zachęcić wszystkich robotników do zainteresowania się tym sportem. Napewno bedą zadowoleni.

Dr. Jerzy Michałowicz.

Na froncie walk o wejście do ligi

Walki o wejście do Ligi trwają dopiero dwa tygodnie, trudno więc już obecnie przewidzieć, kto zdobędzie zaszczytny tytuł mistrza Polski klasy A i zaawansuje do extraklasy piłkarskiej. Pierwsze wyniki pozwalają jednak na pewną ocenę sytuacji.

W pierwszej grupie prowadzi chwilowo **Legja** poznańska, która na dwie gry zdobyła 3 punkty i stosunek bramek 5:1. Faworytem tej grupy jest jednak drugi zkolei **Ł.T.S.G.** Drużyna ta rozegrała dotychczas tylko jedno spotkanie, zdobywając dwa punkty i świetny stosunek bramek 7:2. Trzecie miejsce zajmuje bydgoska **Polonja,** która na dwie gry wywalczyła 1 punkt i stosunek bramek

Mistrz Warszawy **Gwiazda** narazie znajduje się na ostatniem miejscu — 1 gra — 0 punktów, stosunek bramek 0:4.

W drugiej grupie walka rozstrzyga się pomiędzy **Podgórzem** a **I. F. C.** Większe szanse ma **Podgórze,** które wygrało raz z I. F. C., a rewanżowy mecz gra na swoim terenie. Nie ulega jednak wątpliwości, że drużyna śląska nie ustępuje bynajmniej swemu przeciwnikowi, i w razie, gdyby mecz rewanżowy zakończył się zwycięstwem Ślązaków, o pierwszem miejscu **zadecyduje trzeci mecz na gruncie neutralnym.** Chwilowo stan tabeli w tej grupie przedstawia się następująco: 1) **Podgórze** — 2 gry, 4 pkt., stosunek bramek 5:1, 2) **I. F. C.** — 1 gra, 0 pkt., st. br. 1:3, 3) **Warta** z Zawiercia — 1 gra, 0 pkt., st. br. 0:2.

W trzeciej grupie sytuacja jest o tyle niejasna, że najlepsza drużyna i faworytka w tej grupie **Polonja** przemyska jeszcze nie grała. Chwilowo prowadzi **Unja** lubelska — 2 gry, 3 pkt., st. br. 3.2. Mistrz Wołynia **Hasmonea** z Równego na 2 gry zdobyła jeden pkt. i stosunek bramek 2:3.

W czwartej grupie pewnym zwycięscą jest mistrz Wilna **1 p. p. Legjonów.** Na 2 gry drużyna ta zdobyła 4 pkt. i świetny stosunek bramek 10:2, 2) mistrz Polesia — **4 dyon samochodów pancernych** — 1 gra, 0 pkt., st. br. 0:4.

W najbliższą niedzielę odbędą się dalsze rozgrywki. Walczą w Poznaniu Legja z Polonją bydgoską, w Warszawie Gwiazda z Ł.T.S.G., w Częstochowie Warta z I.F.C., w Przemyślu Polonja miejscowa z Unją lubelską, wreszcie w Grodnie 76 p. p. z 4 dyonem samochodów pancernych.

Sport Robotniczy zagranicą

DWIE OLIMPJADY.

Na drugiej Robotniczej Olimpjadzie Socjalistycznej Robotniczej Międzynarodówki Sportowej w Wiedniu w 1931 r., według świeżo ogłoszonych danych, były reprezentowane **24 organizacje krajowe z 77.167 uczestnikami.** Pomiędzy niemi były kraje b. daleko położone od Austrji jak: **Stany Zjednoczone A. P., Palestyna, Finlandja, Norwegja** i t. d. Jeśli by kto myślał, że sportowcy nasi otrzymali wielkie subsydja na udział w zawodach, tak jak uczestnicy Olimpjady w Los Angeles — ten myliłby się bardzo. Idealizm i ofiarność cechuje sportowców robotniczych. Olimpjada wiedeńska była masową manifestacją na rzecz sportu robotniczego, na rzecz ludowego masowego sportu. Braterstwo i serdeczność panowały pomiędzy uczestnikami Olimpjady. Porównajcie teraz cyfry uczestników (nie widzów!) w Wiedniu i Los Angeles. Przeczytacie **o zwycięstwie asów sportowych,** o ich nadludzkich wysiłkach, **lecz nie o sporcie masowym.**

KONGRES SOCJALISTYCZNEJ MĘDZYNARODÓWKI SPORTOWEJ.

Kongres Socjalistycznej Międzynarodówki Sportowej odbędzie się w dniach 9—11 września w **Liege** (Belgja). Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie przewodniczącego, sekretarjatu, komisji rewizyjnej, głównego komitetu technicznego, komitetu wychowania kobiecego, międzynarodowego biura prasowego, oraz końcowe sprawozdanie z II Olimpjady Robotniczej w Wiedniu. Zjazd zajmie się międzynarodowemi stosunkami sportowemi, sportem kobiecym i kwestją wychowania młodzieży robotniczej. Zjazd ma również zdecydować o miejscu przyszłej Olimpjady Robotniczej.

PARTJE SOCJALISTYCZNE A SPORT.

Zarząd Socjaldemokratycznej Partji Austrji przyjął na jednym z swych ostatnich posiedzeń następujące uchwały:

„Członkowie partji nie mogą pełfunkcji w burżuazyjnych związkach sportowych, a funkcjonarjusze partyjni nie mają też prawa być członkami tychże związków".

ŚWIĘTO SPORTU ROBOTNCZEGO W PALESTYNIE.

W dniach 20 do 22 października odbędzie się w **Tel Awiwie,** w Palestynie święto sportowe Związku Robotniczego, do wzięcia udziału w którym zaprasza się wszystkie organizacje Socjalistycznej Robotniczej Międzynarodówki Sportowej. Program zawiera szereg imprez, a m. in. wielkie zawody lekkoatletyczne, ćwiczenia gimnastyczne, turniej piłkarski, gry sportowe, kolarstwo, wioślarstwo oraz pływanie. Po zawodach uczestnicy zwiedzą zabytki historyczne kraju.

ROBOTNICZE MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE SZWAJCARJI.

W tegorocznych mistrzostwach Szwajcarskiego Robotniczego Związku Sportowego zwyciężyła drużyna tramwajarzy w Zurichu, bijąc w finałach „Biel" i „Basel".

DUŃSKI ROBOTNICZY ZWIĄZEK LEKKOATLETYCZNY.

Niedawno Robotniczy Związek Sportowy Danji powołał do życia Samodzielny Rob. Związek Lekkoatletyczny. 9 organizacji już przystąpiło do niego. Do biegu sztafetowego, zorganizowanego w dniu założenia, zgłosiło się 208 biegaczy na start.

NIEMIECKI BURŻUAZYJNY ZWIĄZEK DENUNCJUJE.

Węgierski robotniczy sportowiec i znany biegacz długodystansowy **Nemeth** (Budapeszt) został przez burżuazyjny związek węgierski zawieszony na 2 miesiące. Zakaz ten jest wynikiem denuncjacji Niemieckiego Związku Lekkoaletycznego, który oskarżył Nemetha o udział w międzynarodowych robotniczych zawodach sportowych w Dreźnie, na które wyżej wymieniony Niemiecki Związek Lekkoaletyczny nie dał rzekomo zezwolenia. Trzeba zaznaczyć, że Niemiecki Związek Lekkoatletyczny nie miał prawa zabraniać udziału w Święcie Sportowym, gdyż Robotnicze związki sportowe w Niemczech nie należały i nie należą do Związku Lekkoatletycznego. Na Węgrzech zaś ustawa zmusza robotnicze organizacje do podporządkowywania się państwowej centrali sportowej. Tym sposobem współpraca międzynarodowa reakcyjnych kół sportowych Niemiec i Węgier uniemożliwiła najlepszemu biegaczowi robotniczemu startowanie w ciągu 2 miesięcy.

Robotniczy wyścig kolarski pod Strugą

W robotniczym szosowym biegu kolarskim pod Strugą, na trasie 72 klm., pierwsze miejsce zdobył Angielczyk (Skra) 2 godz. 26 min. przed Zyzygierem.

TUR-Radom robotniczym mistrzem podokręgu radomsko-kieleckiego

W ub. poniedziałek zakończyły się rozgrywki o mistrzostwo klubów robotniczych Podokręgu Radomsko - Kieleckiego. Tytuł mistrza zdobył zasłużenie **RKS. TUR. Radom,** osiągając 6 punktów i stosunek bramek 21:0.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

TUR Radom — Jutrznia 11:0.

Gwiazda — TUR Radom 0:7.

Jutrznia — Gwiazda 1:0.

TUR Radom—TUR Skarżysko 3:0. — valcover, z powodu niestawienia się Skarżyska.

W najbliższym czasie TUR Radom zmierzy się z mistrzem Warszawy o tytuł robotniczego mistrza Okręgu Warszawskiego.

Groźny konflikt w pięściarstwie

W niedzielę odbyło się w Poznaniu Nadzwyczajne Walne Zebranie Polskiego Związku Bokserskiego, które nie wywołało większego zainteresowania ze względu na to, że obrady były poświęcone zmianom statutowym i uchwaleniu nowego regulaminu sportowego. Tymczasem zebranie zupełnie niespodziewanie zakończyło się bardzo burzliwą dyskusją i ustąpieniem zarządu P. Z. B.

Przewodniczył obradom prezes Polskiego Związku Bokserskiego p. **Baranowski.** Głównym referentem wniosków statutowych był wiceprezes Związku, p. **Seidlitz.** Po uchwaleniu regulaminu sportowego przystąpiono do zmian statutowych. Przy głosowaniu nad sprawą dwuprocentowych opłat od dochodu okręgów na rzecz P. Z. B, która swego czasu wywołała groźny konflikt pomiędzy Związkiem warszawskim a Związkiem Centralnym w Poznaniu, okazało się, że P. Z. B. jest w mniejszości. Z czterech obecnych okręgów **przeciwko wnioskowi głosowały Warszawa, Łódź i Poznań.** Jedynie Śląsk opowiedział się za wnioskiem. Delegat Warszawy zaproponował kompromis w postaci jednego procentu od dochodów okręgów, ale zarówno przewodniczący zebrania p. Baranowski, jak i główny referent wiceprezes Seidlitz, postawili kwestję zaufania. Wniosek, mimo to, upadł. Przed głosowaniem, kiedy się okazało, że delegat Poznania jest przeciwko P. Z. B., doszło do bardzo ostrej scysji pomiędzy p. Baranowskim a przedstawicielem poznańskim. Doprowadziło to tylko do zaognienia sytuacji.

Natychmiast po głosowaniu p. Baranowski i wiceprezes Seidlitz opuścili salę obrad, uniemożliwiając w ten sposób delegatom okręgów dalsze obrady. Było bowiem rzeczą niemożliwą znaleźć na poczekaniu referenta zmian statutowych. Zebranie więc nie zostało dokończone.

Prawdopodobnie zwołane zostanie w najbliższym czasie nowe nadzwyczajne walne zebranie dla załatwienia konfliktu, względnie do wyboru nowego zarządu.

ZAWODY SPORT. ZWOLNIONE OD OPŁAT NA RZECZ BEZROB.

Wczoraj ukazało się rozporządzenie Prezydenta o pomocy dla Funduszu na bezrobotnych. Rozporządzenie wprowadza szereg nowych opłat, a m. in. od biletów wstępu na wszelkiego rodzaju rozrywki i widowiska sportowe.

Jak się dowiadujemy, **opłatom tym nie podlegają bilety wstępu na amatorskie zawody sportowe,** oraz urządzane przez młodzież szkolną.

W sprawie reform w piłkarstwie

W Krakowie odbyła się w niedzielę konferencja między przedstawicielami Ligi, pułk. **Izdebskim** i pułk. **Goeblem,** a przedstawicielami Krak. OZPN, pp. **Mondem, Kałużą i Statterem,** na której doszło do porozumienia w sprawie reformy piłkarstwa, przyczem Krak. OZPN zgodził się na walnem zgromadzeniu popierać wniosek o przywrócenie § 32 statutu traktującego o autonomji Ligi, natomiast Liga zdecydowała się na popieranie wniosku Krakowa o wprowadzenie zakazu zwolnień na dwa lata.

Tragiczna śmierć polskiego pływaka

W Harnes odbyły się wielkie międzyklubowe zawody pływackie, na których jeden ze sportowców polskich, 19-letni Aleksander Dominiak, zajął kilka pierwszych miejsc.

W drugiej części zawodów odbył się konkurs pływania pod wodą. Dominiak wskutek nieznanego powodu utonął. Dochodzenie przeprowadzone nie dało żadnych wyników. Przypuszczalnie Dominiak pływał za nisko, uderzył głową o kamień i utonął wskutek ogłuszenia.

Anglicy najszybsi na lądzie, na wodzie i w powietrzu

Na posiedzeniu Międzynarodowego Związku Wioślarskiego zatwierdzono rekord szybkości, osiągnięty niedawno przez słynnego kierowcę angielskiego Kaye Dona na łodzi motorowej „Miss England III". Rekord ten, jak wiadomo, wynosi 192,715 klm. na godzinę.

Anglicy w ten sposób posiadają znowu wszystkie rekordy szybkości w swoich rękach. Do Anglików bowiem należą rekordy, ustanowione w powietrzu, na wodzie i na lądzie, przyczem ta ostatnia kategorja obejmuje zarówno szybkość jazdy samochodowej, jak i pociągów pośpiesznych.

Anglicy bynajmniej nie spoczywają na laurach. W najbliższych dniach Campbell zaatakuje swój rekord światowy automobilowy, wynoszący 408 klm. na godzinę. Rekord Campbella zostanie również zaatakowany przez angielskiego kapitana Millera. Dla tego ostatniego wóz skonstruował kapitan Irving, konstruktor słynnej „Złotej Strzały", Segravea.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.